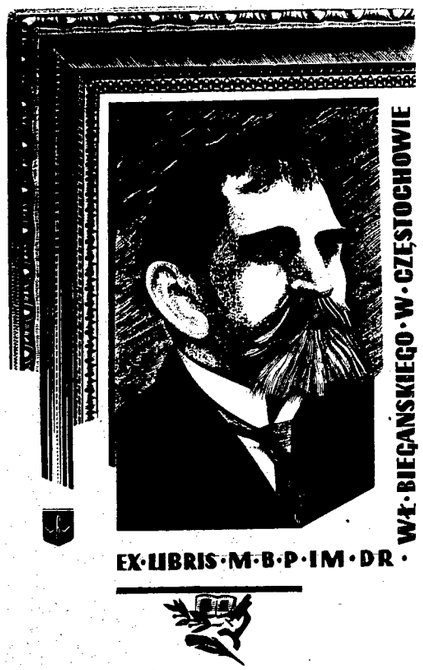


# BIBLIOTEKA PUBLICZNA im. W. Biegańskiego w CZĘSTOCHOWIE

PRAWA REPRODUKCJI ZASTRZEŻONE

COPYRIGHT RESERVED

Redakcja i Administracja Częstochowa, Aleja 62, tel. 22-45. Odpowiedzialny za pismo: Komitet Redakcyjny. Wydaje: Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik".

# ŻYCIE CZĘSTOCHOWY

Prenumerata miesięczna zł. 125, zamiejsce. 135. Zgłoszenia przyjmuje administracja: Aleja 62 tel. 22-45. Tłoczone w Drukarni Państwowej Nr. 1 w Częstochowie.

Nr 254 (796) B CZWARTEK, 15 WRZEŚNIA 1949 ROKU CENA 5 ZŁ.

## W oparciu o siły, które pomogły dojść do władzy Hitlerowi

# powstają marionetkowe „władze" Niemiec zach.

## Wymowna jednomyślność Heussa z b. szefem hitlerowskiego sztabu

**BERLIN (Telepress). „Wybór dr Theodora Heussa na stanowisko „prezydenta" separatystycznej państwa zachodnio - niemieckiego — stwierdza proklamacja Niemieckiej Partii Komunistycznej — popełnie Niemcy Zach. na drogę kryjącą niebezpieczeństwo powtórzenia się zgubnej polityki z lat 1932 i 1933".**

„Dr Heuss — stwierdza dalej proklamacja Komunistycznej Partii Niemiec — został wybrany prezydentem przez partie reakcyjne. Jest on przedstawicielem niemieckiego monopolistycznego kapitału, a jego wybór stanowi poważne ostrzeżenie dla wszystkich Niemców, którzy pragną pokoju i społecznego postępu.

Wybór Heussa stwarza podstawy dla utworzenia reakcyjnego rządu, który prowadzić będzie politykę na korzyść wielkich przemysłowców przeciwko klasie robotniczej.

**Władze w separatystycznym państwie Niemiec Zach. utworzone są w oparciu o te same siły, które pomogły dojść do władzy Hitlerowi. Utworzenie tego rodzaju rządu stanowi groźbę dla pokoju, oraz zagraża warunkom życiowym klasy robotniczej, jej prawom demokratycznym i wolności narodowej".**

Proklamacja Komunistycznej Partii Niemiec wzywa do wspólnej walki wszystkich postępowych elementów z reakcyjnymi władzami w Niemczech Zach.

### Zaniepokojenie we Francji

PARYŻ (PAP). Francuska opinia publiczna jest głęboko zaniepokojona rozwojem sytuacji w Niemczech zachod. Nawet prasa prawicowa, powtarzająca posłusznie amerykańskie hasła propagandowe, tym razem krytykuje wybór Heussa.

**Skrajnie prawicowe „Figaro" podkreśla, że Heuss będzie prawdopodobnie godnym następcą Hindenburga i Hitlera. Heuss nie może się oczyścić z zarzutu, że w r. 1933 głosował za Hitlerem.**

**„Liberation"** zaznacza, że wybór Heussa wywołał radość wśród skrajnych nacjonalistów niemieckich. W Reichstagu Heuss należał do tych posłów, którzy wypowiedzieli się jawnie za faszyzmem.

**„Ce Soir"** podkreśla, że odpowiedzialni za wybór Heussa są Amerykanie, Anglicy i Francuzi, którzy rządzą we Frankfurcie. Fakt, że prezydentem Trizonii jest człowiek, który głosował za Hitlerem, stanowi obelgę rzuconą pamięci Francuzów, umęczonych w obozach koncentracyjnych.

**„Humanite"** pisze, że Heuss jest idealną marionetką w rękach imperialistów anglosaskich.

### Schumacherowcy deklarują lojalność

BERLIN (Telepress). Partia socjaldemokratyczna w Niemczech Zach. wysłała telegram gratulacyjny do nowoobranego „prezydenta", Heussa, w którym przepraszą go za wystawienie własnego kandydata, w osobie Kurta Schumachera.

**W depeszy tej, przywódcy socjaldemokratyczni przyrzekają Heussowi „poprawne zachowanie się", stwierdzając tym samym, iż zadowolą się rolą „najbardziej lojalnej opozycji" w separatystycznym państwie zachodnio-niemieckim.**

Zachodnio - niemieckie prawicowe związki zawodowe przesłały również depeszę do nowego „prezydenta", przyrzekając mu ze swej strony „całkowite poparcie".

Władze zachodnio - niemieckie zlikwidowały ostatnio dom wypoczynkowy kolejarzy w miejscowości Godesberg, koło Bonn. Dom ten zostanie przebudowany na luksusową rezydencję dla nowoobranego „prezydenta" Trizonii, Theodora Heussa.

### Heuss i ... Helder jednomyślni!

BONN. (Obsł. wł.). Nowokreowany z wielkim szumem „prezydent" Niemiec Zachodnich, dr Heuss, w odpowiedzi na złożone mu gratulacje przez francuskiego wysokiego komisarza — **Ponceta**, który występował w imieniu swoich kolegów: Amerykanie i Anglika, dał upust swej radości z powodu wyboru, nie zapominając o podkreśleniu, że **„Niemcy nie zarzucają szlachetnego dążenia do stania się jeszcze raz(!) członkiem wielkiej Wspólnoty Europejskiej".** Profesor Heuss, mówiąc o tym, że Niemcy były już raz członkiem wspólnoty, miał zapewne na myśli hitlerowską „Grossdeutschland" i hitlerowską „Nową Europę".

Następnie „prezydent" wyraził swoje żywe zadowolenie, iż **„trzy rządy mocarstw zachodnich są zdecydowane ułatwić Niemcom ich drogę do Wspólnoty Europejskiej".**

Tak mówi „prezydent" Heuss.

### ...i dyskretne echo hitlerowskie

NOWY JORK (Obsł. wł.). Korespondent amerykańskiego dziennika **„Chicago Sun Times"** przeprowadził **wywiad z szefem hitlerowskiego sztabu głównego z lat 1938 — 1942 gen. Halderem.**

Hitlerowski generał oświadczył, że „cała Zach. Europa włącznie z jej siłą ludzką, przemysłowym potencjałem wojennym i siecią transportową, winna być traktowana, jako całość. Niemcy muszą być włączone do politycznej i wojskowej wspólnoty Europy Zachodniej".

**Jak widzimy, poglądy b. szefa sztabu hitlerowskiego na konieczność włączenia neohitlerowskich Niemiec zach. do „wspólnoty europejskiej" pokrywają się znakomicie z poglądami b. współpracownika „Reichspropagandaamt" — „prezydenta" Heussa!...**

### „Kontrkandydat" Heussa nie lepszy...

PARYŻ. Obsł. wł.). **„Schumacher,** który demagogicznie wysunął swoją kandydaturę, by nadać sobie pozory niezawisłości wobec innych partii reakcyjnych — pisze paryski „Humanité" — jest najbardziej zażartym wrogiem demokracji w Niemczech.

W r. 1943 w Dachau doniósł o ruchu oporu, który na terenie obozu zorganizowało 92 oficerów radzieckich. **W nagrodę za tę przysługę gestapo natychmiast zwolniło Schumachera"** — kończy „L'Humanité".

Słowem — jak głosi łacińskie powiedzenie: ambo meliores. Jeden lepszy od drugiego. Czyli — wart Pac pałaca, a pałac Paca.

## 6-y rudowęglowiec woduje

*6 rudowęglowiec polskiej produkcji wodował 11 bm. na stoczni gdańskiej. Otrzymał on imię śląskiego hutownika o wolność i demokrację, Józefa Wieczorka.*

*Na zdjęciu obok: matka chrzestna nowego rudowęglowca, Helena Wysocka, przodownica pracy z kopalni „Wieczorek" — rozbija symboliczną butelkę szampana o kadłub statku. Poniżej: rudowęglowiec „Józef Wieczorek" w stoczni gdańskiej przed wodowaniem.*



## W planach agresji wojennej

# Wall Street nie może liczyć na narody Ameryki Łacińskiej

NOWY JORK (PAP). W związku z zakończeniem ogólno-amerykańskiego Kongresu w obronie pokoju w Meksyku, korespondent PAP zwrócił się do wybitniejszych uczestników Kongresu z prośbą o wyrażenie opinii na temat znaczenia Kongresu dla sprawy zjednoczenia sił pokojowych kontynentu amerykańskiego, oraz na temat praktycznych kroków w obronie pokoju, które należy podjąć po zakończeniu Kongresu.

Przewodniczący Konfederacji Pracy Ameryki Łacińskiej Lombardo **Toledano** stwierdził, że Kongres meksykański był pierwszym ogólno-amerykańskim Kongresem sił postępowych, na którym omawiano szczególnej wagi problemy polityczne półkuli zachodniej.

**Zdaniem Toledano, Kongres wykazał fałszywość opinii pewnych kół europejskich, które twierdzą, że Ameryka Łacińska we wszystkich decydujących kwestiach międzynarodowych idzie za kierownictwem politycznym USA.**

Najwybitniejszy poeta Ameryki Łacińskiej Pablo **Neruda** zaznaczył, iż Kongres dowiódł, że władcy Wall Street nie będą mogli liczyć na narody Ameryki Łacińskiej w swych planach agresji wojennej co jest faktem o wyjątkowym znaczeniu dla sprawy pokoju.

**Przewodniczący delegacji USA dr Pauling zaznaczył, że Kongres jest dowodem wzrastającego pragnienia pokoju wśród mas kontynentu amerykańskiego, które są zdecydowane przeciwstawić się wciągnięciu ich do nowej wojny.**

Zadaniem obrońców pokoju w USA jest niezwłoczne utworzenie Narodowego Komitetu Obrony Pokoju w celu zjednoczenia wszystkich sił pokojowych USA.

## Rujk i wspólnicy *pod pręgierzem* opinii publicznej

BUDAPESZT (PAP) W związku z opublikowaniem aktu oskarżenia w sprawie Rajka i jego wspólników, do Węgierskiej Partii Pracujących i do Matyasa Rakosi'ego napływają tysiące telegramów, w których węgierski świat pracy daje wyraz oburzeniu i domaga się ukarania wrogów. Węgierski świat pracy składa również przyrzeczenie, że z jeszcze większą czujnością strzec będzie demokracji ludowej i jej zdobyczy i przez dalszy rozwój produkcji przyczyni się do wzmocnienia ludowych Węgier.

Cała prasa węgierska zamieszcza artykuły, w których omawia tło i znaczenie wielkiego spisku antypaństwowego i antyludowego, w którym brali udział Rajk i jego wspólnicy.

# Rząd W. Brytanii przyjął warunki kapitulacji podyktowane przez USA w Waszyngtonie

## Głosy prasy angielskiej i francuskiej

LONDYN (PAP) **Cała brytyjska opinia publiczna przyjęła niezwykle chłodno treść ogłoszonego komunikatu o wynikach z konferencji ministrów finansów St. Zjednoczonych, W. Brytanii i Kanady. Dla nikogo nie ulega wątpliwości, że warunki „porozumienia" oznaczają kapitulację W. Brytanii.**

**„Financial Times"** podkreśla, że „porozumienie" nie rozwiązuje istotnych trudności gospodarczych W. Brytanii. Sytuacja finansowa jest bowiem coraz bardziej krytyczna. Dziennik zaznacza, że w wyniku konferencji waszyngońskiej deficyt dolarowy w najlepszym wypadku zmniejszy się na krótki okres o 15 proc.

Bardziej szczery jest konserwatywny **„Daily Express"**, który wręcz pisze, że „w Waszyngtonie Cripps i Bevin sprzedali imperium brytyjskie za amerykańskie dolary". Dziennik stwierdza, że eksport brytyjski nie ma żadnych szans zwiększenia obrotów na rynkach amerykańskich.

**„Daily Worker"**, omawiając wyniki konferencji waszyngtońskiej pisze:

**„Góra urodziła mysz". Ameryka poszła na drobne ustępstwa, podczas gdy RZĄD BRYTYJSKI PRZYJĄŁ WARUNKI KAPITULACYJNE. Dziennik podkreśla, że Cripps zobowiązał się w Waszyngtonie do przeprowadzenia drastycznych redukcji wydatków budżetowych rządu brytyjskiego. Redukcje te obejmą wydatki na świadczenia społeczne, ochronę zdrowia, budownictwo mieszkaniowe, szkolnictwo itd. Innymi słowy, Cripps zobowiązał się obniżyć stopę życiową ludności W. Brytanii.**

**„Evening Standard"** podaje, że bezpośrednim skutkiem finansowego porozumienia anglo-amerykańskiego będzie dalsza redukcja wydatków na świadczenia społeczne W. Brytanii.

### Funt będzie zdewaluowany

PARYŻ (PAP) **„France Soir"** pod tutułem: **„Kapitały amerykańskie będą widocznie inwestowane we Francji"** donosi o rozmowach jakie odbyły się w Waszyngtonie między ministrem finansów USA Snyderem a ministrem finansów Francji Petsche.

**Większość dzienników paryskich, omawiając komunikat waszyngtoński, stwierdza, że osiągnięte w Waszyngtonie wyniki nie rozwiązują na dłuższą metę trudności finansowych W. Brytanii.**

**„Monde"** pisze, że komunikat zawiera raczej oficjalną retorykę niż konkretne decyzje. Dziennik wyraża pogląd, że **OSTATECZNIE FUNT PRAWDOPODOBNIE BĘDZIE ZDEWALUOWANY.**

**„Figaro"** stwierdza, że komunikat jest niejasny, a zalecane środki — nie realne.

**„Aurore"** pisze, że w następstwie obrad waszyngtońskich Anglia już w tej chwili postanowiła zmniejszyć wydatki na opiekę społeczną i zrezygnować z nacjonalizacji dalszych gałęzi przemysłu.

**„France Soir"** daje do zrozumienia, że prawdziwe rokowania w sprawie dewaluacji funta rozpoczną się dopiero po zakończeniu obrad Funduszu Monetarnego i Międzynarodowego Banku Odbudowy — między partnerami anglosaskimi, gdy „tłum ministrów innych państw" opuści Waszyngton.

### Sprawozdanie Funduszu Monetarnego

WASZYNGTON (PAP) Międzynarodowy Fundusz Monetarny opublikował roczne sprawozdanie, w którym wypowiada się zdecydowanie za dewaluacją walut zachodnio-europejskich jako sposobu zmniejszenia deficytu dolarowego tych krajów.

**Sprawozdanie powtarza w mniej lub więcej wyraźnej formie wszystkie postulaty, jakie St. Zjednoczone wysuwały ostatnio pod adresem krajów marshallowskich.**

### Zawoalowane pogróżki zagrożonych imperialistów brytyjskich

LONDYN (obsł. wł.). **„Times", „Financial Times"** i **„Manchester Guardian"** wyciągają jednakowe konkluzje z porozumienia waszyngtońskiego: po 1) **porozumienie jest par excellence polityczne a bynajmniej nie ekonomiczne.** Po 2) **redakcja komunikatu** oficjalnego jest **niezwykle mętna.** Po 3) kilka uzgodnionych konkretnie posunięć krótkoterminowych **nie stanowi istotnego rozwiązania brytyjskiego kryzysu dolarowego.** Po 4) plany długoterminowe są **wielką niewiadomą.** Po 5) całe porozumienie daje Anglii zaledwie **„chwilę wytchnienia".**

Dyplomatyczny korespondent „Timesa" w wyraźnie inspirowanym z góry komentarzu **niezwykle chłodno przyjmuje plan inwestycji amerykańskich w produkcję kolonialną.** Zawoalowanych pogróżek „Timesa" pod adresem Ameryki wynika, że **penetracja amerykańska do kolonii afrykańskich może spotkać się z biernym inspirowanym z góry oporem władz lokalnych.** „Times" niedwuznacznie sugeruje, że **plan napotyka na zwłokę** i z naciskiem podkreśla **duże trudności przy wprowadzaniu planu** (w jego interpretacji amerykańskiej).

Dziennik przypomina sobie nagle, że **„plan rozwoju kolonialnego jest całością, w której potrzeby ludności i świadczenia socjalne są ważniejsze od projektów przemysłowych"** Dlatego też **„całokształt rozwoju kolonialnego nie może być interpretowany w formie izolowanych projektów przemysłowych".**

„Times" ostrzega przy tym niedwuznacznie Amerykę, że **„samostanowiące i niezależne rządy kolonialne mogą się nie zgodzić na udzielenie kapitałowi amerykańskiemu dostatecznej zachęty do inwestowania na szeroką skalę". Wreszcie dziennik grozi „możliwością poważnych zamieszek wewnętrznych w koloniach".**

# Obrady 4 komendantów Berlina

## Wznowienie międzystrefowych rokowań handlowych

BERLIN (PAP). W poniedziałek odbyło się posiedzenie 4 komendantów Berlina, na którym przyjęto propozycję komendanta radzieckiego w sprawie udziału przedstawicieli organizacji niemieckich w rozwiązaniu problemów, dotyczących normalizacji życia w Berlinie.

Przedstawiciele tych organizacji z sektora wschodniego i z sektorów zachodnich miasta zostali wezwani do przedyskutowania zleconych im spraw oraz przedstawienia komendantom swych poglądów.

BERLIN (Telepress). 13 b.m. zostały ponownie podjęte rozmowy w sprawie międzystrefowego handlu w Niemczech. Rozmowy trwać będą około 10 dni.

Poprzednie rokowania zostały przerwane na skutek opozycyjnego stanowiska okupacyjnych władz zachodnioniemieckich.

# Miliard zł na kupno krów dla biedoty wiejskiej

## Zniżka cen drewna opałowego

### Uchwały Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów

**Nową poważną pomoc dla robotników rolnych i najbiedniejszych chłopów, nie mających krów, stanowi uchwała Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów, który na wniosek Min. Rolnictwa i Reform Rolnych przyznał dodatkowy kredyt inwestycyjny na zakup bydła użytkowego dla robotników PGR i drobnych rolników.**

Uchwała przewiduje, że **kredyt ten,** zależnie od rzeczywistości zakupu bydła, wyniesie **do miliarda złotych.** Z kredytu będą przyznawane **pożyczki** na 5 lat z ulgowym oprocentowaniem, płatne w ratach rocznych, przy czym pierwsza rata będzie spłacana dopiero po upływie roku od dnia przyznania kredytu.

Ustalaniem, komu z najbardziej potrzebujących pożyczka ma być udzielona zajmie się administracja PGR łącznie ze Zw. Zaw. Robotników i Pracowników Rolnych. W stosunku do drobnych rolników, nie mających krów, odpowiednie decyzje wydawać będzie państwowa administracja rolna ze Zw. Samopomocy Chłopskiej.

Równocześnie Komitet Ekonomiczny uchwalił dodatkowy / bezzwrotny kredyt inwestycyjny w wysokości **300 mln. zł. na zakup bydła użytkowego dla ośrodków szkół rolniczych** i dla Państw. Instytutu Naukowego Gosp. Wiejskiego.

### Państwowa Rada Telekomunikacyjna

W celu zapewnienia jednolitej polityki w dziedzinie telekomunikacji oraz koordynacji zamierzeń poszczególnych resortów Komitet Ekonomiczny rozpatrzył **projekt dekretu o Państwowej Radzie Telekomunikacyjnej.**

**Na tym samym posiedzeniu Komitet Ekonomiczny na wniosek PKPG powziął uchwałę w sprawie gospodarki łożyskami tocznymi.**

W myśl uchwały instytucje i przedsiębiorstwa państwowe, państwowo-spółdzielcze, centrale spółdzielczo-państwowe i spółdzielnie zaopatrują wszystkie posiadane łożyska toczne, nie przeznaczone do bezpośredniego użycia i nie stanowiące odpadków użytkowych, Polskiemu Tow. Importowemu Maszyn i Narzędzi „Polimex". Skompletowane łożyska toczne będą rozdzielone w ramach planu zaopatrzenia.

### W trosce o opał na zimę

Ponadto Komitet Ekonomiczny na wniosek Min. Leśnictwa powziął uchwałę **w sprawie obniżki cen drewna opałowego** ściętego na terenie wielu nadleśnictw okr. śląskiego, wrocławskiego, legnickiego, lubuskiego, bałtyckiego, gdańskiego, olsztyńskiego, białostockiego i rzeszowskiego.

**Uchwała ma na celu ułatwienie ludności pracującej zaopatrzenie się w drewno opałowe.**

Obniżone ceny wynoszą: szczapy I kl. 1.050 zł. (zamiast 1,350), szczapy II kl. 820 zł. (zamiast 1.050), wałki I kl. 740 zł. (zamiast 950) i wałki II kl. 550 zł. (zamiast 700).

W dalszym ciągu akcji dostosowania organizacji przedsiębiorstw do zasad systemu finansowego, wynikających z potrzeb gospodarki planowej, Komitet Ekonomiczny zatwierdził **wytyczne organizacyjne dla przedsiębiorstw, podległych Min. Budownictwa.**

### Jęczmień i pszenica na podatek gruntowy

Zgodnie z rozporządzeniem pełnomocnika rządu do spraw podatku gruntowego rolnicy, nie mający dostatecznej ilości żyta na opłacenie II raty podatku gruntowego, mogą uiszczać podatek pszenicą i jęczmieniem według podanego w rozporządzeniu przeliczenia.

## Erich Koch, kat Białegostoku i Ciechanowa

# winien być wydany sądom polskim

Główna Komisja Badania Zbrodni Niemieckich w Polsce złożyła okupacyjnym władzom angielskim w Niemczech wniosek o ekstradycję zbrodniarza hitlerowskiego, Ericha Kocha, b. gauleitera Prus Wschodnich i b. nadprezydenta okr. Białystok i okr. Ciechanów.

Materiały, uzasadniające wniosek, zawierają dowody, że Koch odpowiedzialny jest za zbrodnie wojenne, dokonywane przez okupanta na obszarach podległych mu prowincji. Wśród dowodów Główna Komisja złożyła fotokopie kilkunastu plakatów, podających do wiadomości, że spalono 19 wsi i rozstrzelano ich mieszkańców.

Koch, który od końca wojny ukrywał się w Hamburgu pod fałszywym nazwiskiem, został w końcu maja wykryty przypadkowo przez angielskie okupacyjne władze bezpieczeństwa i policję hamburską.

Koch przebywa obecnie w więzieniu w angielskiej strefie Niemiec.

# Nawet „Times" nie ma złudzeń

## co do charakteru kliki titowskiej

LONDYN (obsł. wł.). Nader ciekawy artykuł na temat titowskiego reżimu ukazał się na łamach londyńskiego „Timesa". Wyjątki z tego artykułu cytujemy za agencją Reutera.

Omawiając stosunki między Jugosławią a Zachodem, autor oświadcza, że „titoizm będzie przedstawiał pewną siłę tak długo, jak długo marszałek Tito będzie się udawało dowodzić że jest komunistą".

**„Mocarstwa zachodnie — pisze „Times" — nie powinny podejmować żadnych bardziej ryzykownych kroków(!), bo Tito pragnąc zachować swe stanowisko przywódcy Jugosławii, nie może się zgodzić na żadne polityczne warunki, w wypadku gdyby takowe zostały wysunięte".**

Sens cytowanego artykułu jest dostatecznie jasny; „nie utrudniajmy zadania pseudo - komuniście Tito. Na podkreślenie zasługuje niedwuznaczne stwierdzenie „Timesa", że Tito dla utrzymania się na powierzchni musi starać się „dowodzić, że jest komunistą".

Jak widać wiadomo, nawet „Times" nie ma złudzeń co do rzeczywistego charakteru titowskiej kliki.

## Uwięzienie Wintera

### oskarżonego w procesie nowojorskim

NOWY JORK (PAP) Sędzia Medina zarządził uwięzienie pod zarzutem „obrazy sądu" Carla Wintera — jednego z oskarżonych w procesie nowojorskim przywódców partii komunistycznej USA.

## »Niech żyją obrońcy pokoju«
## Ludność miast wita serdecznie jednostki wojska, powracające z ćwiczeń

We wszystkich garnizonach mieszkańcy miast witają jednostki wojskowe, powracające z ćwiczeń.

W **KRAKOWIE** powitanie odbyło się na Podgórzu. Przemawiali: członek Zarządu TPŻ i uczennica szkoły podstawowej. Maszerujące oddziały obrzucono kwiatami. Rozlegały się okrzyki: „Niech żyją obrońcy pokoju"! Kulminacyjnym punktem było powitanie na Rynku Głównym.

**Przy bramie triumfalnej w BYTOMIU** jednostki wojskowe witali: wicewojewoda płk. **Ziętek**, wiceprezydent **Kwietniewski** i sekr. KM PZPR **Okularczyk.**

W **RZESZOWIE** u bram miasta witał żołnierzy przew. MRN **Rajchert.** Trzystu żołnierzy, wyróżniających się w ćwiczeniach operacyjnych i w pracy polityczno - wychowawczej, otrzymało wieczne pióra, automatyczne ołówki, komplety przyborów do golenia, papierośnice i książki.

## Uroczysta promocja podchorążych
### Oficerskiej Szkoły Artylerii

**Oficerska** Szkoła Artylerii obchodziła uroczystość promocji podchorążych.

Świadkami mianowania synów robotników i chłopów oficerami Odrodzonego Wojska Polskiego byli przodownicy pracy z fabryk i ze wsi.

**Przemawiając do promowanych oficerów, gen. broni Popławski, wicemin. obrony narodowej, apelował, żeby nie ustawali w intensywnej nauce i w pracy nad kształceniem żołnierzą dla wzmocnienia siły obronnej Polski Ludowej.**

Po przemówieniu gen. Popławski wręczył cenne nagrody w postaci zegarków i książek oficerom, wyróżniającym się w pracy.

W czasie obiadu żołnierskiego w serdecznej atmosferze przy wspólnych stołach zasiedli wychowankowie szkoły, ich rodzice, przodownicy pracy, generałowie, oficerowie i przedstawiciele władz.

## »U źródeł klęski wrześniowej«
### Odczyt min. Grosza

13 bm. w sali NOT w Warszawie z inicjatywy Polskiego Komitetu Obrońców Pokoju min. Wiktor Grosz wygłosił odczyt pt. „U źródeł klęski wrześniowej".

Licznie zebrani słuchacze z zainteresowaniem wysłuchali wnikliwej analizy politycznej okresu, poprzedzającego klęskę 1939 roku.

Całkowity dochód przekazano na odbudowę Warszawy.

## Apel dep. zawodowego ŚFZZ w sprawie „Dnia pokoju"

Międzynarodowe Zrzesz. Zw. Zaw. Przemysłu Włókienniczego i Odzieżowego (Departament Zawodowy ŚFZZ), którego sekretarzem gen. jest wiceprzew. CRZZ, Al. Burski, wydało do włókniarzy i odzieżowców całego świata apel z okazji Międzynarodowego Dnia Pokoju.

Apel przypomina, że na czerwcowej konferencji Międzyn. Zrzeszenia Włókniarzy i Odzieżowców, skupiającego przeszło 20 mln robotników i pracowników umysłowych, uchwalono **manifest**, który wysunął na czoło zadań zrzeszenia walkę o trwały pokój.

**Apel** wzywa do organizowania **komitetów obrony pokoju** oraz narad i dyskusji, aby popularyzować cele i zadania **SFZZ.** Dzień 2 października ma być nie tylko dniem walki o pokój, ale punktem wyjściowym ciągłej akcji pokojowej.

## »Nigdy nie wrócą okrutne dni września«
### Manifestacje pokojowe w 7 miastach

Z inicjatywy lubelskiego Komitetu Obrońców Pokoju, przy współpracy Zw. Bojowników o Wolność i Demokrację, w Chełmie, Zamościu, Lubartowie, Puławach, Radzyniu i Krasnymstawie odbyły się manifestacje pokojowe, w których wzięły udział wielotysięczne rzesze ludności.

W Zabrzu (na Śląsku) wiec w obronie pokoju zgromadził na Placu Warszawskim 40 tysięcy ludzi.

**Nigdy już nie wrócą okrutne dni września 1939 r. — czytamy w rezolucji — bo na straży pokoju stoją zorganizowane milionowe masy ludowe całego świata.**

# Dwukrotna kara śmierci w procesie łódzkim
## Konfidenci gestapo, księża Gradolewski i Hoszycki zdradzili naród i niszczyli polskość

**Łódzki proces przeciwko księżom konfidentom zakończył się 13 bm. Sąd uznał obu oskarżonych winnymi popełnienia wszystkich zbrodni, wymienionych w akcie oskarżenia.**

**Obu oskarżonych, ks. Romana Gradolewskiego i ks. Alojzego Hoszyckiego, skazano na śmierć i pozbawiono obywatelskich praw honorowych.**

Księża Gradolewski i Hoszycki — mówił prokurator — **w nienawiści do wszystkiego, co postępowe i demokratyczne, co rewolucyjne i humanitarne, współdziałali przy popełnianiu najohydniejszych zbrodni. Dopomagali hitlerowskim Niemcom w akcji germanizacyjnej i w niszczeniu polskości.**

**Prokurator omówił następnie działalność niektórych przedstawicieli hierarchii kościelnej, którzy szli na rękę okupantowi.**

Głęboka była linia podziału — mówił — między tymi, którzy dali się zaprząc w rydwan interesów imperializmu niemieckiego, a dziesiątkami i setkami księży-patriotów, opierających się barbarzyńskiej nawale. Ci spośród księży, którzy związani byli z ludem polskim, którzy zrozumieli jego dążenia i walkę, stanęli u boku najlepszych synów ludu, biorąc czynny udział w ruchu oporu. Wielu z nich okupiło swą postawę obozami koncentracyjnymi i śmiercią.

**Świetlane nazwiska duchownych, którzy walczyli i cierpieli wraz z ludem, pozostaną w naszej pamięci. Tacy bowiem ludzie, jak ks. biskup Fulman, ks. sufragan Góral, ks. prałat Bończek z Łodzi i wielu, wielu innych — dobrze zasłużyli się narodowi.**

### »Szara eminencja« w służbie gestapo

Analizując z kolei przestępstwa, dokonane przez osk. ks. **GRADOLEWSKIEGO,** b. wikariusza, a następnie prob. par. Św. Krzyża w Łodzi, prokurator stwierdza, że przewód sądowy w całej rozciągłości potwierdził słuszność tez aktu oskarżenia.

Jak stwierdzili świadkowie ks. Gradolewski jeszcze przed wojną był zwolennikiem polityki hitlerowskiej. Działał w duchu niemieckim tak gorliwie, że nawet filoniemieckie władze przedwrześniowe musiały hamować jego zapały, a Polacy musieli zagłuszać jego kazania pieśnią „Boże coś Polskę"!

W dniach klęski wrześniowej ks. Gradolewski pozostaje w **Łodzi** i w kościele św. Krzyża odprawia nabożeństwa w podzięce za zwycięstwo oręża niemieckiego. Wkrótce potem na plebanii zawisła flaga hitlerowska, a w kancelarii portret Hitlera.

**W r. 1940** osk. odstępuje od narodowości polskiej i zostaje zaliczony do grupy II niemieckiej listy narodowościowej.

Sąd stwierdził ścisłą łączność osk. z funkcjonariuszami gestapo: Guntherem, Fuchsem Miessnerem, Brunnerem, pracownikami SD Huttenburgiem i Haykiem i z szefem wydziału politycznego gestapo.

**W tym czasie oskarżony, aczkolwiek był wyznaczonym przez gestapo następcą wywiezionego proboszcza, ma wpływ na funkcjonowanie i obsadę innych parafii w diecezji. Wydaje opinie o księżach, wyjeżdża do innych diecezji i porozumiewa się z ich administratorami. Podejmuje wreszcie wyjazdy do Berlina — do nuncjusza papieskiego.**

### Wyzyskując zaufanie dekonspirował podziemie

Drugi osk. ks. **HOSZYCKI,** również przyjął „**volkslistę**". Uległ namowom, czyniąc w ten sposób pierwszy krok na drodze zdrady. Udał się z Gradolewskim do gestapo i tu zrodził się drugi zbrodniarz.

Od momentu podpisania zobowiązania ks. **Hoszycki** przystępuje do wykonywania przyjętych zobowiązań. Wykorzystując zaufanie społeczeństwa do sukni kapłańskiej **zdobywa informacje o działaczach podziemnych,** o osobach słuchających zagranicznego radia i za pośrednictwem Gradolewskiego donosi do gestapo. **W wyniku donosów aresztowano ok. 20 osób.** Część z nich przebywa w więzieniu, część idzie do obozów. Dwaj, **Kamiński** i **Walczak** nie doczekali się wyzwolenia.

**Przytoczone działanie oskarżonych — mówi prokurator — wyczerpuje w zupełności znamiona zbrodni z art. 1 p. 2 dekretu o wymiarze kary dla faszystowsko-hitlerowskich zbrodniarzy, winnych zabójstw i znęcania się nad ludnością cywilną i jeńcami oraz dla zdrajców narodu polskiego.**

**Obaj oskarżeni księża wyszli z reakcyjnej części duchowieństwa, która podała rękę wrogowi i współdziałała w dziele unicestwienia narodu polskiego. Kary na tych ludzi żądają świetlane nazwiska bojowników o wolność, a wśród nich duchownych, którzy walczyli, cierpieli i ginęli wraz z ludem. Wnoszę, oby wasze sędziowie — mówi wśród głębokiej ciszy prok. Kulesza — o wymierzenie zdrajcom kary śmierci.**

# Proces Rajka

**Bywają procesy polityczne, których znaczenie i zasięg przekraczają daleko granice jednego kraju. Do procesów takich należy niewątpliwie rozpoczynająca się właśnie w stolicy Węgier rozprawa przeciwko b. ministrowi spraw zagranicznych Węgier, Rajkowi i jego wspólnikom.**

**Już sam akt oskarżenia pokazuje jak głęboko sięgały korzenie zdradzieckiej roboty Rajka, jak misternymi nićmi powiązane były — i pozostały — główne, ośrodki szpiegowskie państw imperialistycznych, wśród których nie zabrakło również titowskiej Jugosławii. Nazwiska Tita, Rankovicza, Kardela i Dżilasa przewijają się raz po raz przez karty aktu oskarżenia i przeplatają z nazwiskami czołowych podżegaczy wojennych za oceanem oraz czołowych szpiegów amerykańskich w Europie.**

**Nie sposób nie dostrzec tego oczywistego faktu, że spólnota, która od szeregu lat łączyła titowskich zdrajców, tak jeszcze niedawno występujących w skórze demokratów z notorycznymi wrogami postępu z amerykańskiej służby wywiadowczej — oparta była przede wszystkim na zoologicznej nienawiści do pierwszego kraju socjalizmu. Świadkami podobnego zjawiska byliśmy już wielokrotnie na przestrzeni ostatnich dziesięcioleci. Antykomunizm, antysowietyzm, niechęć i nienawiść do ZSRR stały się wspólną platformą wszystkich wrogów postępu, bez względu na pozorne różnice rozdmuchiwane celowo dla zamaskowania istoty sprawy. Proces Rajka, z którego, jak na dłoni widać sięgające jeszcze czasów wojennych powiązania titowców z imperialistami — ponownie potwierdza tę prawdę.**

**Analiza zbrodniczej działalności Rajka i jego grupy poucza nas również o tym, że nienawiść do ZSRR jak i nienawiść jego do nowych, ludowych Węgier łączy się z nieuchronną koniecznością — ze zdradą ojczyzny.**

**Sprawa Rajka — jak wynika z całości aktu oskarżenia — stanie się w równej mierze procesem Tita i jego kliki. Wówczas jeszcze, gdy Zw. Radziecki i kraje demokracji ludowej traktowały rząd jugosłowiański — jak sojusznika — klika Tito knuła spiski i gotowała grabież ziem, sąsiadujących z Jugosławią narodów. Instrukcje jakich udziela Rajkowi i jego bandzie obejmują podstępne morderstwa czołowych ludzi Węgierskiej Republiki Ludowej, wydawanie tajemnic wojskowych i państwowych agentom wywiadu jugosłowiańskiego lub też bezpośrednio zachodniego i przygotowywanie siły zbrojnej dla obalenia ustroju.**

**W tej robocie można było oprzeć się jedynie na rozbitych ale niedobitych siłach reakcji i burżuazji. O tym nie zapomina instrukcja Rankovicza. „Orientujcie się na elementy nacjonalistyczne i szowinistyczne w armii, policji, aparacie państwowym, na siły drobnomieszczańskie w miastach a zwłaszcza na wsi" — mówi Rankovicz Rajkowi, podkreślając, że i Tito nie prowadzi walki przeciwko jugosłowiańskim kułakom.**

**Ale zdrada ma krótkie ręce. Nie udało się imperialistom i ich wiernym sługom titowcom zmylić czujności ludu węgierskiego.**

**Nie pomagają zakonspirowane organizacje, zawodzą misterne kontakty szpiegowskie, ujawniona zostaje w końcu każda zdrada i każda prowokacja. Nie łudzimy się ani przez chwilę, że międzynarodówka imperialistyczna, w której tak godne miejsce zajął ostatnio Tito, zaprzestanie walki z postępem wszelkimi dostępnymi jej środkami. Ale jesteśmy coraz pewniejsi i coraz spokojniejsi, że historia prędzej wymiecie zbrodniarzy i zdrajców i że sprawiedliwość społeczna zatriumfuje wbrew ich knowaniom.** **(szym)**

# Druga »Błękitna Księga«
## greckiego rządu demokratycznego

BUKARESZT (PAP). Radio Wolnej Grecji donosi, że tymczasowy rząd demokratyczny ogłosił drugą „Błękitną Księgę", która zawiera poparte dokumentami sprawozdanie na temat obecnej sytuacji w Grecji. Rząd demokratyczny stwierdza, że sytuacja ta jest następstwem penetracji kapitału zagranicznego, interwencji amerykańskiej, i terroru faszystowskiego.

Następnie rząd demokratyczny opisuje opór ludu greckiego i greckiej armii demokratycznej oraz przypomina swe wysiłki na rzecz ustanowienia trwałego pokoju demokratycznego w Grecji.

Druga „Błękitna Księga", stanowiąca dalszy ciąg zbioru dokumentów, ogłoszonego w roku ubiegłym, została przekazana do sekretariatu generalnego ONZ.

**Agencja Elefteri Ellada donosi, że Amerykanie pod pretekstem uprzemysłowienia Grecji zawarli z faszystowskim rządem ateńskim układ, który pozwala trustom amerykańskim na eksploatację bogactw naturalnych Grecji.**

PRAGA (Telepress): Agencja Wolnej Grecji, donosząc o szeroko zakrojonej akcji ofensywnej armii demokratycznej na terenie całej Grecji po raz pierwszy wspomina o operacjach na wyspie Thasos, położonej w północnej części Morza Egejskiego.

Wielka bitwa rozegrała się 11 bm. w rejonie Haidous, we wschodniej Macedonii — Tracji, przy czym wojska demokratyczne zadały nieprzyjacielowi poważne straty.

W centralnej Macedonii demokraci zdobyli umocnione wzgórze Areti.

Monarcho-faszyści spalili żywcem Sofrasa Androkomisa, politycznego komisarza greckiej armii demokratycznej, który ciężko ranny w czasie walki w Skalahari (centralny Pindus) został wzięty do niewoli.

## Szerzyciele zgnilizny kulturalnej w obronie »pokrzywdzonych« Niemiec
### Sartre idzie śladami Déata

PARYŻ (PAP). W Lorient (Morbihan) „egzystencjonalistów" **Sartre'a,** „Temps Moderne" zamieszcza prowokacyjny artykuł **o „uchodźcach niemieckich w Niemczech".**

W artykule czytamy m. in.: „Historia nie wybacza dwom wielkich mocarstwom zachodnim Stanom Zjednoczonym i W. Brytanii, iż ustąpiły(!) one wobec decyzji radzieckiej usunięcia 14 (?) milionów Niemców z terytoriów, na których byli oni od wieków(!), aby ich umieścić w Niemczech zmniejszonych o 1/4 i już przeludnionych".

**Mniejsza o fałszerstwa historyczne i liczbowe. Istotne jest, że reprezentanci rozkładowych, kosmopolitycznych i antylewicowych prądów „kulturalno - literackich" IDV WYDEPTANĄ ŚCIEŻKĄ p. DEAT'A, który tak długo głosił, że „NIE WARTO UMIERAĆ ZA GDAŃSK", AŻ WŁOŻYŁ MUNDUR HITLEROWSKI I ZDRADZIŁ FRANCJĘ!**

## 11 miliardów książek
### wydano w ZSRR

MOSKWA (PAP). W r. 1948 wydano w ZSRR półtora raza więcej książek niż w przedwojennym r. 1940. Każdy tom zawierający dzieła Lenina i Stalina ukazuje się nakładem pół miliona egzemplarzy.

W latach istnienia władzy radzieckiej wydano ogółem 900 tysięcy książek i broszur. Nakład ich przekroczył 11 miliardów egzemplarzy.

## »Krew nasza nie jest na sprzedaż«
## Thorez przeciwko akcji podżegaczy wojennych

PARYŻ (PAP). W Lorien (Morbihan) odbyło się wielkie zebranie ludowe w obronie pokoju z udziałem 20 tys. osób, na którym Thorez wygłosił przemówienie, krytykując plan Marshalla — źródło bezrobocia i nędzy we Francji oraz pakt atlantycki — narzędzie uzależnienia Francji i przygotowań do wojny.

**Thorez wezwał obecnych do akcji przeciw wojnie w Vietnamie oraz przeciwko przygotowaniom podżegaczy wojennych, mówiąc: „Nasza krew nie jest na sprzedaż! Nasza krew nie będzie płynąć za dolary amerykańskie!"**

PARYŻ (PAP). Deficyt handlowy Francji wzrósł w sierpniu o 1758 milionów franków w porównaniu z lipcem i wynosi 8.489 milionów fr.

Eksport francuski w sierpniu zmniejszył się o 3.600 milionów fr., zaś import wynosił 65.634 miliony fr. w porównaniu z 67.511 milionów w lipcu b.r.

## Nikt nie zabrania praktyk religijnych w szpitalach
### Dalsze głosy o liście papieża do biskupów

**W szpitalu wojewódzkim w Rzeszowie** odbyło się zebranie 80 pracowników szpitalnych, którzy po zaznajomieniu się z listem papieża do biskupów stwierdzili całkowitą niezgodność listu z prawdą i jednomyślnie wyrazili oburzenie z powodu wrogiego nastawienia Watykanu wobec Polski.

W podobny sposób wypowiedzieli się na zebraniu **pracownicy PCK z wojew. rzeszowskiego.** Wszyscy mówcy stwierdzili, że każdy, żądający pociechy religijnej, w pełni z niej korzysta, że religia katolicka nie jest krępowana w wykonywaniu praktyk.

**Sydonia Magera, zakonnica SS. Służebniczek,** pełniąca funkcje przełożonej sióstr w szpitalu w Chrzanowie, stwierdza, że „nikomu nie odmawia się pociechy religijnej i nie było takiego wypadku w naszym szpitalu. Nie napotykamy na żadne przeszkody w pełnieniu naszych obowiązków".

**Jedna z czterech sióstr zakonnych prowadzących w Chrzanowie przedszkole „Caritas", oświadcza: „Nie napotykałyśmy dotychczas na żadne przeszkody w prowadzeniu przedszkola".**

Ks. Jaworek, **kapelan szpitala św. Łazarza w Krakowie,** mówi: „Treść listu do episkopatu znam, nie wypowiadam się jednak na ten temat ze zrozumiałych powodów. Stwierdzić jednak muszę, iż jeśli chodzi o wykonywanie praktyk religijnych w szpitalu, to nie zaszły żadne zmiany w okresie powojennym. W szpitalu czynne jest przez 24 godziny pogotowie religijne. Trzej księża dyżurują, zmieniając się co 8 godzin".

*Z DNIA NA DZIEŃ*

## Prezentujemy państwu wielkiego demokratę »prezydenta« Heussa

**Charakteryzując** nowego „prezydenta" Niemiec Zach., prof. Teodora Heussa, londyńska rozgłośnia BBC była łaskawa zaznaczyć z pewnym odcieniem zażenowania: **„Jedyną plamą w jego politycznej karierze jest to, że głosował on w Reichstagu w 1933 r. za ustawą nadzwyczajną, która pomogła Hitlerowi i jego partii w pochwyceniu władzy".**

Jak zwykle, **BBC przesadza w delikatności.** Przede wszystkim po co to zawiłe określenie owej ustawy, za którą głosował der grosse Demokrat Herr Professor Doktor Theodor Heuss, obecny „prezydent" zachodnio-niemiecki, z łaski W—W (Waszyngton — Watykan)? Heuss, jako poseł do Reichstagu, głosował w 1933 r. **po prostu ZA POWOŁANIEM HITLERA DO WŁADZY!**

**To raz.** A po drugie nie jest to bynajmniej jedyna plama na elastycznym honorze „prezydenta". **Wbrew bajkom BBC o rzekomo spalonej przez hitlerowców książce „wielkiego demokraty" — Heuss współpracował w goebbelsowskim „Das Reich", gdzie zamieszczał m. in. entuzjastyczne recenzje z hitlerowskich książek.**

O pochwale **wojny totalnej,** którą Herr „Präsident" Professor Doktor Theodor Heuss wyśpiewał demokratycznym gardziołkiem w październiku 1939 r. — już przypomniał PAP. Dorzućmy szczegółik:

**„To co jedynie powoli i bardzo niepewnie wprowadzono w latach 1914—1918 — pisał wówczas Heuss w artykule p.t. „WOJNA TOTALNA", podpisanym pełnym nazwiskiem, imieniem i profesorską godnością — obecnie (tzn. po hitlerowskim napadzie na Polskę) zostanie przeprowadzone z miejsca w imię POWSZECHNIE uznanej konieczności NIKT ROZSĄDNY nie będzie przeciw temu nawet SZEMRAŁ. Naiwne a często niebezpieczne głupstwa z 1914 r. więcej się nie powtórzą".**

„Naiwne głupstwa" — tzn. względny (w porównaniu z metodami hitlerowskimi) „humanitaryzm" metod kajzera. „Naiwne głupstwa" — tzn. gorzko opłakiwany przez prof. Heussa brak — **podczas I wojny światowej — obozów koncentracyjnych, komór gazowych, krematoriów...**

Oto co pisał — po klęsce Polski — Herr Profesor Doktor Heuss, obecny „prezydent", którego **„mądrość polityczną"** (dosłowne wyrażenie „Times'a") i **„nieposzlakowaną przeszłość"** (z wyjątkiem jednej drobnej i chemicznie łatwo usuwalnej plamki) — **wynoszą dziś pod dolarowe niebiosa kapitalistyczna prasa i radio „zachodnie".**

Czy można się dziwić, że „der grosse Demokrat", poczuwszy znowu miły wiaterek w brunatnych żaglach — już po złożeniu przysięgi, w krótkim przemówieniu „inauguracyjnym" pokazał „lwi pazurek"? **Jakże by mógł prof. Heuss odmówić sobie przyjemności — arcybiskup Kolonii, kard. Frings nakazał właśnie bić w dzwony; na ulicach Bonn szumiały, obok flag niemieckich, flagi PAPIESKIE — jakże by mógł Herr „Präsident W—W" odmówić sobie przyjemności ZAATAKOWANIA GRANICY POLSKIEJ?**

No cóż, dla nas nie jest to żadną niespodzianką. Trudno żądać od współpracownika Goebbelsa, aby się w tak krótkim czasie zmienił. Zresztą...

Heuss szczeka, karawana idzie dalej.

Ale serce się po prostu kraje na żałosną myśl o biednych, biednych Andersach, Ciołkoszach, Mikołajczykach! I o owych wypróbowanych, gorących, żarliwych „przyjaciołach" Polski, na dolarowym zachodzie, co to 10 razy dziennie w „Głosie Ameryki", w BBC, czy w radiostacji Madryt przysięgają Polsce „niezłomną wierność" i „walkę o Polskę" i ecie-pecie.

**A pupilek Heuss, zwolennik wojny totalnej i przyjaciel Goebbelsa; a pupilek Adenauer, ryczący już dziś o niemieckim Śląsku i Pomorzu; a pupilek Heinrich Kopf, „premier" Dolnej Saksonii i zbrodniarz wojenny — czy łaskawcy emigracyjni i ich mocodawcy rzeczywiście przypuszczają, że naród polski jest tak głupi, że tych pupilków nie dostrzega?!**

**SŁAW.**

## 28 miliardów na budowę mieszkań
### dla świata pracy

Plan inwestycyjny przewiduje w rb. na budownictwo mieszkaniowe 28 miliardów zł, przy czym całość zamierzeń budowlano - mieszkaniowych skoncentrowano w Zakładzie Osiedli Robotniczych, będącym wyłącznym inwestorem bezpośrednim w zakresie tego budownictwa.

Z ogólnej kwoty na budownictwo własne ZOR-u przypada ok. 18 miliardów, a na budownictwo nadzorowane 10 miliardów.

W ramach budownictwa własnego ZOR buduje 677 bloków mieszkalnych o łącznej kubaturze 3.8 mil. m sześc. oraz 243 domki fińskie.

## Węgrzy organizują tranzyt przez nasze porty

Na Wybrzeżu bawi rządowa delegacja węgierska do spraw tranzytu przez polskie porty. Delegacji przewodniczy węgierski wicemin. komunikacji **Karadi.**

W wyniku odbytych w Warszawie wstępnych konferencji delegacja przeprowadziła bezpośrednio rozmowy z przedstawicielami administracji i gospodarki morskiej dla zorientowania się w możliwościach przepustowych naszych portów.

**Goście zwiedzili Gdańsk i Gdynię, a następnie udali się do Szczecina.**

Spróbuj raz a będziesz używać stale
HERBATKĘ PRZECZYSZCZAJĄCĄ RUTA
Zakł. Przem. Chem. Farm. Warszawa XII Różana 9

# ŻYCIE SPORTOWE

## Po pierwszym dniu meczu tenisowego
# WARSZAWA — SZTOKHOLM 1:1
## Mistrz Węgier — Skonecki nie zachwycił

**Międzynarodowe zawody tenisowe Warszawa — Sztokholm rozpoczęto 13 bm. na korcie WKS „Legia" w Warszawie spotkaniem Eliason — Piątek. Szwed wygrał 6:4, 7:5 nie wykazując reklamowanej klasy.**

Mecz był monotonny i nieciekawy. Piątek walczył o każdą piłkę zwłaszcza w drugim secie, popełniał jednak całą masę szkolnych, rażących błędów.

W pierwszym secie Eliason prowadził już 5:1 i wydawało się, że „rozniesie" Polaka, jednak Piątek skupił się, grał ambitnie i uważnie i wyciągnął do stanu 4:5. Eliason chodzi teraz częściej do siatki i mimo dobrej gry Piątka wygrywa seta 6:4.

Drugiego seta Piątek zaczyna nieźle; prowadzi 1:0, potem 3:2 i 4:3, wyrównuje ze stanu 4:5 na 5:5, lecz nie starcza mu więcej siły i Eliason wygrywa dwa następne gemy a zarazem drugiego seta i mecz.

W następnym spotkaniu Jędrzejowska pokonała M. Eliason w dwóch szybkich setach 6:2, 6:1. Szwedka była o klasę gorsza od p. Jadzi i nie potrafiła nawet przez moment nawiązać równej walki. Miała kilka ładnych zagrań ale te wystarczyły tylko do zdobycia trzech gemów w całym meczu.

Występ **Skoneckiego,** po jego ostatnim zwycięstwie nad Asbothem w Budapeszcie wypadł nieszczególnie. W meczu z **Rohlsonem,** który przerwano przy stanie 7:5, 4:5, Skonecki miał kilka doskonałych zagrań, jednak całość była nerwowa i jak zwykle niepoważna. (Sędziowie liniowi byli bardzo słabi, chłopcy podający piłki przeszkadzali czasami, ale nie do nich należy mieć pretensję o zepsute przez siebie piłki).

Przeciwnik Skoneckiego — Rohlson zaprezentował się bardzo dobrze i wypadł lepiej od swego kolegi Eliasona. Gra szybko mocną piłką, ma dobry serwis i doskonale smeczuje. Będzie niebezpieczny w deblu.

W pierwszym secie Szwed prowadzi już 5:3, jednak Skonecki gra bezbłędnie, wyrównuje i wygrywa seta 7:5. W drugim, gra jest zacięta, Rohlson wydaje się zmęczony jednak walczy o każdą piłkę. Skonecki psuje najłatwiejsze zagrania i przy stanie 5:4 dla Szweda mecz zostaje przerwany z powodu ciemności.

## ZSRR stałym członkiem Międz. Federacji Siatkówki

Obradował tu kongres Międzynarodowej Federacji Piłki Siatkowej (IVF) z udziałem 44 delegatów, reprezentujących 11 państw. Na czoło postanowień kongresu wysuwa się przyjęcie Związku Radzieckiego na stałego członka Federacji. Ponadto na stałych członków IVF przyjęci zostali: Bułgaria, Liban, Izrael i Turcja tak, że obecnie liczba członków Federacji wzrosła do 21 krajów.

Oprócz tego kongres zaakceptował przyjęcie na czasowych członków Federacji Albanię, Argentynę i Norwegię.

## Siatkarki polskie wygrały z Francją

We wtorek siatkarki polskie rozegrały na mistrzostwach Europy w Pradze mecz z Francją. Siatkarki rozstrzygnęły spotkanie na swoją korzyść wygrywając 3:0 (15:13, 15:7, 15:6). W drugim meczu Węgierki pokonały Holandię 3:0 (15:1, 15:4, 15:3).

W ramach mistrzostw świata w siatkówce męskiej zespół ZSRR wygrał z Węgrami 3:0 (15:9, 15:3, 15:9).

## Teatr w Kaliszu

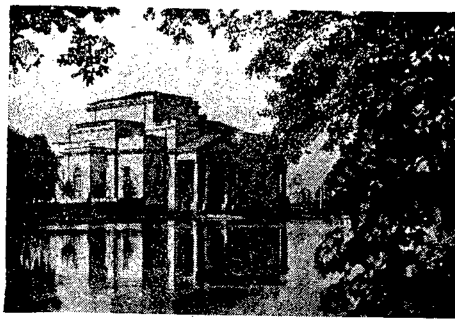

*W malowniczym zakątku nad Prosną odbywać się będą widowiska teatralne. (Do art. na str. 4-ej)*

# Archeolodzy odkrywają zabytki

## w woj. dolnośląskim

Na obszarze masywu Sobótki, w województwie dolnośląskim, grupa uczonych polskich, członków Wrocławskiego Tow. Naukowego, przeprowadziła badania archeologiczne. Poprowadzono 2 przekopy próbne: jeden na zewnątrz kościoła w Górce, drugi — w kościele Św. Jakuba w Sobótce. Drugi przekop pozwolił na stwierdzenie istnienia fundamentów romańskiego 3-nawowego kościoła z XII w. oraz fragmentów portalu i fundamentów 2-nawowego kościoła gotyckiego.

We wsi Rogów oraz między Górką a Strzegomianami odnaleziono dwa nieznane dotąd krzyże kamienne stanowiące zabytki romańskie.

***Edmund Osmańczyk***

# KLUCZ DO SYTUACJI

*(Od własnego korespondenta API dla »Życia«)*

**Berlin, we wrześniu**

**Na** ostatniej konferencji prasowej Wilhelm Pieck, przewodniczący SED, oświadczył: „Daleko ważniejsze od aktów politycznych, przeprowadzonych obecnie w Niemczech Zachodnich są problemy gospodarcze Zachodnich Niemiec".

Zdanie to jest kluczem do zrozumienia obecnej ogólno-niemieckiej sytuacji wewnętrznej.

Kiedy przed 14 miesiącami gen. Clay postanowił ostatecznie podzielić Niemcy przez stworzenie państwa zachodnio-niemieckiego i powołał do życia niemiecką radę parlamentarną w Bonn, aby ta uchwaliła konstytucję Tryzonii, międzynarodowa sytuacja polityczna i gospodarcza były zgoła odmienne od tej, którą mamy dzisiaj.

W owym czasie gen. Howley prowokował awantury berlińskie, gen. Clay liczył, że w wyborach na prezydenta USA zwycięży kandydat republikanów, Dewey, plan Marshalla wchodził dopiero w życie, a politycy niemieccy olśnieni możliwościami zostania najsilniejszym partnerem Amerykanów w środku Europy, prześcigali się w wykonywaniu poleceń swych amerykańskich mocodawców.

### Zniweczone plany

**Dziś Berlin przestał być beczką prochu, gen. Howleya nie ma już w Niemczech, podobnie jak i gen. Claya, plan Marshalla zaś nie powstrzymał ani amerykańskiego, ani zachodnio-europejskiego, ani zachodnio - niemieckiego kryzysu gospodarczego, który w rachunku politycznym stał się nowym czynnikiem równie nieprzewidzianym przez gen. Claya i jego niemieckich polityków, jak cios chiński i zwycięska ofensywa pokojowa mas ludowych w całym świecie.**

W obliczeniach reakcji niemieckiej wszystkie najtrudniejsze problemy wewnętrzno-niemieckie, jak sprawa odbudowy ciężkiego przemysłu, odbudowa 4 milionów zniszczonych mieszkań w Niemczech Zach., sprawa milionów wysiedleńców, a wreszcie milionów bezrobotnych — rozwiązane zostaną z pomocą anglo-amerykańską. Wybory do parlamentu w Tryzonii i utworzenie 7 września 1949 r. rządu Tryzonii odbywa się jeszcze po tamtej, „clayowskiej" linii siłą rozpędu, ale już bez tamtych „clayowskich" fundamentów, zburzonych przez bieg historii.

### Zmiana stanowiska

**Marionetkowe akty polityczne w Bonn są już dzisiaj przez wysokich komisarzy USA, Anglii i Francji oficjalnie uważane za „prowizoryczne", lub w najlepszym razie za „rozwiązania przymusowe". Polityczny podział Niemiec, zademonstrowany w Bonn, bynajmniej bowiem nie zmniejszył trudności gospodarczych Niemiec Zachodnich, lecz przeciwnie, spotęgował je.**

Postulaty postawione przez konferencję warszawską w tym samym czasie, kiedy gen. Clay rozpoczął budowę operetkowej Tryzonii, okazały się o wiele bardziej dalekosiężne i realne, niż marzenia reakcji niemieckiej i międzynarodowej. Postulaty te — to jedność gospodarcza, następnie polityczna Niemiec, traktat pokojowy z Niemcami i zakończenie okupacji.

Anglosasi natomiast zaprezentowali, z pomocą reakcji niemieckiej podział Niemiec, statut okupacyjny, wykluczający traktat pokojowy i kryzys gospodarczy, połączony z milionowym bezrobociem.

**W tej sytuacji, rzecz prosta, naród niemiecki zaczyna zwolna rozumieć, iż za prawo wypowiadania głośno nacjonalistycznych marzeń antywschodnich grzęźnie w kolonialnej podległości Anglosasów, a jednocześnie wciągany jest przez tych swoich „przyszłych aliantów" w najcięższy kryzys gospodarczy.**

### Realizm a nie marzenia

Postawa, jaką zajęły ostatnio wszystkie (podkreślam słowo „wszystkie") partie niemieckie Niemiec Wschodnich w słynnej uchwale bloku antyfaszystowskiego i w liście Niemieckiej Rady Ludowej, skierowanym do premiera Cyrankiewicza, opowiadając się za postulatami konferencji warszawskiej, jest najdobitniejszym, ale bynajmniej nie jedynym dowodem przemian, które zachodzą w Niemczech.

Istnieje już szereg danych na to, aby twierdzić, że w Niemczech Zach. poza KPD, w wielu innych ugrupowaniach **zaczyna torować sobie drogę myślenie kategoriami gospodarczo - politycznymi, a nie kategoriami marzeniowo-politycznymi.**

I stąd ta trafna definicja Wilhelma Piecka, cytowana na wstępie.

Amerykański i zachodnio-europejski kryzys gospodarczy z jednej strony i konsekwentna wola pokoju Zw. Radzieckiego z drugiej strony — oto dwa decydujące czynniki, które na życie wewnętrzno-niemieckie wywierają i wywierać będą coraz silniejszy wpływ, którego nie był w stanie przewidzieć gen. Clay i jego „politycy" zachodnio-niemieccy.

I to jest klucz do zrozumienia sytuacji wewnętrzno-niemieckiej i wszelkich dalszych przemian wewnętrzno-niemieckich. **Edmund Osmańczyk**

***Popieraj***

**Tow. Przyjaciół Dzieci**

## Na promocji w Oficerskiej Szkole Piechoty

# Ku chwale Ojczyzny, Obywatelu Prezydencie

**Na tle zieleni jaskrawo odbijają się odświętne stroje ludzi, którzy tego ranka już od godz. 5 ciągną w kierunku Oficerskiej Szkoły Piechoty. Stare wieśniaczki w kolorowych chustkach na głowach, robotnicy w niedzielnych, sztywnych kołnierzykach i uśmiechnięte dziewczyny z wiązankami kwiatów. To rodzice, siostry i bracia wychowanków szkoły, którzy dzisiaj będą promowani na podporuczników.**

Oficerowie i podchorążowie pełniący straż przy bramie szkoły dwoją się i troją, cierpliwie wyjaśniając, odprowadzając do wartowni po przepustki, uspokajając, zawiedzionych znajomych i dalszych krewnych, którzy przybyli niezapowiadani i którzy dostaną przepustki dopiero po zakończeniu uroczystości.

Gdyby otworzyć bramy szkoły zbiegłaby się tutaj dzisiaj chyba połowa mieszkańców. Młodzi wychowankowie cieszą się bowiem wielką popularnością szczególnie wśród robotników i młodzieży szkolnej. Właśnie z płaczem odchodzi od bramy jakiś bosy malec, który koniecznie chciał zobaczyć promocję „swego znajomego, tego, który był z pogadanką w szkole, na uroczystości otwarcia roku szkolnego". Nie mówiąc już o ogólnych uroczystościach i manifestacjach, nie ma wewnętrznej uroczystości, przedstawienia czy akademii w zakładach fabrycznych, na których zabrakłoby delegatów czy jednego z zespołów artystycznych szkoły.

### Na placu ćwiczeń

Na wielkim placu ćwiczeń już stoją w dwuszeregu wychowankowie szkoły. W środku grupa przyszłych podporuczników już w oficerskich mundurach, ale jeszcze z karabinem u nogi i — srebrną gwiazdką w kieszeni; natychmiast po promocji odstawiają karabiny i błyskawicznie przypną gwiazdki do czapek, aby do defilady stanąć już w pełnej gali.

**Chłopcy są podwójnie przejęci wagą chwili — tylko co dowiedzieli się o wyróżnieniu jakie ich spotka — promować ich będzie — po raz pierwszy w dziejach odrodzonego Wojska Polskiego — najwyższy zwierzchnik sił zbrojnych Prezydent Rzplitej Bierut.**

Nie pierwsze to wyróżnienie tej szkoły. Jedyna w Polsce, posiada ona na sztandarze order Grunwaldu III klasy. Istnieje od początku 1946 r., jest najstarszą w kraju, chlubi się znakomitą organizacją i wyposażeniem.

— Pomocy szkolnych może nam pozazdrościć niejeden wyższy zakład naukowy — mówi mi z dumą jeden z wykładowców.

Siedząca obok wieśniaczka z Kielecczyzny pokazuje mi z daleka piątego czy siódmego w szeregu podchorążego: — To mój syn. Widzi pani jak dobrze wygląda? Pisał, że tak strasznie dużo się uczą, ale widać dbają tu o nich i dobrze żywią, że mi nie zmarniał od tej nauki.

Mój sąsiad z lewej strony, rolnik z pow. kaliskiego, to również ojciec jednego z promowanych.

— Mój syn będzie pierwszym oficerem w naszej wsi — opowiada. — Teraz się zmieniło u nas, już trzech młodych jest w mieście na nauce. Jeden nawet do „gimnazji" pojechał. I już jest 5 oddział szkoły we wsi, a dotąd było tylko cztery. Przed wojną to nikt nie uczył się dalej, zresztą jakbym dał radę, ziemi u mnie tylko 5 morgów i to ziemi lichej, a czworo dzieci. Teraz córki poszły na swoje, ten tam w wojsku a i najmłodszy, co jeszcze chodzi do czwartego oddziału szkoły, już do wojska za bratem się wyrywa. Sami starzy zostaniemy na roli — narzeka stary, ale narzeka bez przekonania, dumny ze swego najstarszego.

### Prezydent promuje

Poprzez szpaler zieleni widać jak bezszelestnie nadjeżdżają wielkie limuzyny. Orkiestra gra hymn narodowy, nadchodzi Prezydent Rzplitej z Marszałkiem Żymierskim w otoczeniu generalicji. Prezydent przechodzi przed frontem wyprężonych na baczność żołnierzy, witając ich okrzykiem „Czołem, żołnierze!" i zajmuje miejsce na trybunie. Padają krótkie okrzyki komendy i dwuszereg łamie się sprawnie, ósemkami formuje się w długi wąż naprzeciw trybuny. Kolejno ósemki wstępują na schody trybuny. Prezydent mówi: „Mianuję was podporucznikiem Wojsk Polskich" i podchodzi do podchorążych ściskając dłoń każdego z młodych oficerów. „Ku chwale Ojczyzny, obywatelu Prezydencie" — odpowiadają kolejno wzruszeni chłopcy. Niektórzy z przejęcia aż potrząsają dłonią, ściskając ją z całej mocy — budząc lekki uśmiech Prezydenta. Ósemka łamie się i żołnierze po czterech schodzą bocznymi schodami trybuny, podczas gdy następna ósemka wchodzi na główne stopnie. Mimo zrozumiałego wzruszenia wszyscy zasługują na piątkę z musztry.

*Prezydent R.P. ściska dłoń świeżo promowanym podporucznikom. Pierwszy od lewej stoi tegoroczny prymus, syn robotnika rolnego spod Jędrzejowa — Mieczysław Poczenty*

**Na piersiach wielu świeżo promowanych widnieją ordery i wysokie odznaczenia bojowe. Równocześnie z 3-letnim kursem oficerskim kończy teraz jednoroczny kurs grupa podoficerów, z których wielu przeszło cały szlak bojowy od Lenina po Berlin.**

Większość z nich była od 1942 roku w partyzantce. Kilku zgłosiło się ochotniczo do armii radzieckiej i stamtąd przeszli do armii polskiej. **Ppor. Marian Plaza** z IV pułku I-ej Armii, który m. in. zniszczył stanowisko nieprzyjacielskiej artylerii, odznaczony jest dwukrotnie Krzyżem Walecznych, jeden z prymusów szkoły, b. robotnik **Marian Bieniecki** był pod Lenino z I dywizją, walczył pod Warszawą.

Prymus w szkole może być tylko jeden. Jest nim syn robotnika rolnego spod Jędrzejowa **Mieczysław Poczenty.** Ale na tablicy przy placu ćwiczeń zamieszczono fotografie i życiorysy 10 najwybitniejszych uczniów, którzy nie tylko postępami w nauce, ale i wyrobieniem politycznym i obywatelskim kwalifikowali się na pierwsze miejsce.

Ten najlepszy z najlepszych — oficjalny prymus szkoły otrzymuje w darze od Prezydenta Rzplitej złoty zegarek, a już po zakończeniu uroczystości spóźniony dar od prezydenta miasta — srebrną papierośnicę.

Po uroczystości promocji nastąpiła defilada. Kompania za kompanią wybija paradny krok z taką siłą, aż drżały policzki maszerujących. Zebrani zapamiętałymi oklaskami witali każdy nadchodzący oddział.

— Drobnica — mruknął złośliwie jeden z kolegów, stojących obok, sam rosły jak młody niedźwiedź. To prawda, że roczniki defilujące to robotnicza i chłopska młodzież urodzona w kryzysowych latach dwudziestych ósmych i dwudziestych dziewiątych, której pierwszą młodość kształtowały trudne warunki okupacyjne. Są więc nieco drobniejszej kompleksji, niż przeciętna w Polsce, ale zdrowi i należycie wysportowani na pewno nie zawiodą zaufania, jakie dowództwo pokłada w „królowej broni".

Swej wytrzymałości fizycznej dowiedli w czasie ćwiczeń, a zapał z jakim uprawiają sport udzielił się robotniczym zespołom sportowym z fabryk, z którymi stale rozgrywają mecze piłki nożnej. Nawet do programu uroczystości promocyjnych włączono mecz piłki nożnej, który się odbył po wspólnym obiedzie promowanych z dowództwem szkoły i rodzicami młodych podporuczników.

### Żołnierski obiad

W ogromnej sali teatralnej szkoły ustawiono stoły dla 600 osób. Panuje tu już beztroska radość. Prym w żartach i błyskawicznych ripostach wiodą Polacy z Francji, którzy rej wodzili w szkole. Niemal wszyscy pochodzą z górniczych ośrodków. Są to albo synowie górników i robotników, albo sami próbowali już we wczesnej młodości, a raczej dzieciństwie (14 — 15 lat) zawodu. Wielu z nich brało czynny udział we francuskim Ruchu Oporu, a wszyscy przywieźli z Francji obok bojowości charakterystycznej dla skupisk polskich w ośrodkach górniczych żywość usposobienia, pogodę i temperament. Tym właśnie zawojowali szkołę.

— Marzę o tym, żeby powrócić do Francji, do „naszego Waziers" — mówił mi jeden z tych najlepszych dziesięciu uczniów, ppor. Edward Sz. Kiedy dziwię się temu, wyjaśnia: — chciałbym się im pokazać w mundurze oficerskim. Bo jak moja stara matka zdecydowała się wracać do kraju po 20-letniej tułaczce, niektórzy z naszych uprzedzali ją, że „tam syna nie wykształcisz".

**Nie wszyscy tam wierzą jeszcze, że u nas naprawdę zmienił się ustrój, starzy przecież pamiętają — Polskę „pod panem" i nie wyobrażają sobie tego nowego życia, o które nie wahają się walczyć tam na miejscu. Gdyby wiedzieli jak tutaj się pracuje, no i gdyby rząd francuski nie robił takich trudności, proszę mi wierzyć, wróciliby wszyscy.**

Dopiero teraz rozglądając się po sali uświadamiam sobie, że beztroski gwar to pozór. W oczach większości młodych mimo uśmiechu, na twarzy widnieje powaga. Powaga młodości, świadomej odpowiedzialności, która spada na ich barki. Młodzi podporucznicy wiedzą, że czeka ich ciężka praca i dalsza nauka, aby nadążyć rozwojowi naszego wojska, aby wychować żołnierzy nie tylko na sprawnych obrońców Ojczyzny, gdyby zaszła potrzeba jej obrony, ale i świadomych obywateli kraju, walczących wraz z całym społeczeństwem o pokój, nie szczędzących sił dla odbudowy kraju.

**Po niecierpliwości, z jaką oczekują jutra — nowego etapu swego życia, sądzić należy, że nie zawiodą zaufania dowództwa i nadziei pokładanych w nich przez całe społeczeństwo.**

**— Ku chwale ojczyzny... brzmią mi w uszach ich słowa na promocji. To była przysięga.**

**Halszka Buczyńska.**

***Przed 10 laty***

# ODWRÓT NA CAŁEJ LINII

*Zorganizowano obronę na północnym brzegu Bzury. Utrzymuje ją na razie grupa gen. Bołtucia. Powoli wycofują się inne jednostki z zadaniem zajęcia stanowisk i wzmocnienia obrony nad Bzurą. 4 dywizja piechoty wycofuje się bez przeszkód. 16 d. p. natomiast ma odwrót utrudniony. Niemcy, zauważywszy ruch odwrotowy oddziałów polskich, przechodzą do natarcia i blokują przeprawę. W wyniku tego 16 d. p. ponosi duże straty w sprzęcie i w ludziach.*

*Pod Łowiczem Niemcy zaciekle atakują, stosując przy tym „nowe" hitlerowskie metody natarcia. Niemieckie oddziały pędzą przed sobą tłum ludności cywilnej z Łowicza, traktując go, jako żywą osłonę przed ogniem polskiej obrony. Wielu ludzi ginie od strzałów broniących się oddziałów polskich, reszta zostaje wykłuta bagnetami przez rozwścieczonych Niemców. Natarcie zostaje odparte.*

*Armia „Toruń", która zaledwie zdołała zorganizować obronę nad Bzurą, dostaje rozkaz przejścia do natarcia w kierunku na Łowicz — Skierniewice.*

*Manewr ten w zestawieniu z poprzednim odwrotem wykazuje, jak wielki chaos panuje w rozbitym i nieskoordynowanym dowództwie polskim. W rezultacie bowiem jednostki polskie zmuszone są obecnie do zdobywania terenu, który poprzednio bez boju oddano wrogowi.*

*Na innych odcinkach frontu armie polskie w stałym odwrocie. Armia „Łódź" pod dowództwem gen. Thomme przechodzi Wisłę pod Modlinem. Front południowy opanowany jest całkowicie przez Niemców.*

*Oceniając ogólną sytuację frontu polskiego, stwierdzić można, że armia polska jako armia właściwie już nie istnieje. Istnieją jeszcze poszczególne oddziały czy zgrupowania, walczące na własną rękę, ale brak jakiejkolwiek łączności z naczelnym dowództwem, brak uzgodnienia działań — sprawiają, że opór wojsk polskich, jeśli nawet istnieje, to jest już nie działaniem wojennym, obliczonym na konkretny efekt, ale indywidualnym bohaterstwem żołnierza.*

1000000
1000000
PORADZIŁA MILIONOM
poradzi i tobie
Przyjaciółka

# Wrzesień po raz drugi

**Nie** wiadomo było, czym wpierw oczy ucieszyć. Ulice falowały od tłumu żołnierzy, na bramie wywieszono już tabliczkę z napisem „Komisariat Milicji Obywatelskiej", a na dachu budynku Dyrekcji Kolejowej trzepotała na wietrze biało-czerwona chorągiew.

**Kolejarz** z parteru zaraz wstąpił do Milicji i teraz chodząc w opasce na ramieniu usuwał cywilów z jezdni na chodnik. Ale jakoś nikt nie chciał go słuchać. Wszyscy garnęli się do żołnierzy, pytając o to i owo, ciągnąc za rękaw do mieszkań. Każdy chciał mieć dzisiaj żołnierza u siebie, każdy chciał ugościć chłopców, co tak niespodziewanie o brzasku zjawili się na praskiej ulicy, niosąc z sobą wolność.

**Na** podwórko wolno wtoczyła się kuchnia polowa. Przed sienią tańczył czerwonoarmista a drugi przygrywał na organkach. Różowy na twarzy żołnierz otworzył pokrywę kotła i smakowita woń grochówki rozeszła się po podwórzu. Dzieciaki obstąpiły samochód, inne pobiegły po talerze, bo żołnierz już kilkoro ugościł. Przez szeroko otwarte okna mieszkań wpadały do wnętrz wesołe dźwięki ustnej harmonijki. Kobiety krzątały się, robiły porządki, zamiatały. Mężczyźni dźwigali ze studzien wodę i resztki żywności z piwnic.

Do późna w nocy rozbrzmiewały dnia tego ulice praskie gwarem, śmiechem i muzyką. Wrzesień był ciepły, więc pogodny wieczór wyciągnął ludzi z domów. Cieszyli się wolnością, radowali perspektywą nowego, innego życia...

*

...A życie zaczęło się budzić już w pierwszych dniach po wyzwoleniu. Tworzyły się Komitety Obywatelskie, Milicja, urzędy. W pierwszej chwili najistotniejszą potrzebą było zorganizowanie pomocy żywnościowej dla ludności cywilnej. Kwestią tą zajął się PKWN i Wojsko Polskie. Rozdzielono suchary, konserwy, marmoladę, mleko sproszkowane. Inicjatywa ta spotkała się z prawdziwym uznaniem i wdzięcznością ludności Pragi. Na ręce komendanta wojskowego m. st. Warszawy gen. Kieniewicza wciąż napływały listy z gorącymi i szczerymi słowami podzięki.

*„Obywatelski Komitet „Pomoc Warszawie" na Grochowie — czytamy w jednym z nich — składa w imieniu mieszkańców serdeczne Bóg zapłać za okazaną pomoc żywnościową, która umożliwiła dzieciom najuboższym przetrwanie ciężkich dni przejściowych po wyparciu wroga przez bohaterskich żołnierzy. Ponieważ stan prowiantowy szerokich mas jest nadal katastrofalny, przeto Komitet ośmiela się apelować do Pana Komendanta o rychłe wyjednanie nam dalszej intensywnej pomocy żywnościowej".*

Wkrótce potem na Pragę przybyła delegacja Powiatowego Komitetu Pomocy Warszawie i Powiatowej Rady Narodowej w Zamościu z ks. Forkiewiczem na czele, która przywiozła transport żywności, zebranej przez miejscową ludność. **Ale największą pomoc w zaopatrzeniu otrzymaliśmy wówczas od Zw. Radzieckiego. Z polecenia Marszałka Stalina skierowany został na Pragę wielki transport żywności i środków leczniczych.**

„Nie pierwsza to pomoc w najcięższym dla naszego narodu okresie od Zw. Radzieckiego — powiedział prezydent miasta płk. Spychalski podczas uroczystości przekazania daru. Rząd radziecki pomagając nam w ciężkiej chwili, czynem potwierdza, że jest naszym prawdziwym przyjacielem".

**Między ludność oswobodzonego przedmieścia walczącej Warszawy rozdzielono wówczas 10.000 ton mąki. Dzięki tej wielkiej pomocy można było uruchomić piekarnie, które zaopatrywały ludność codziennie w chleb.**

Podczas, gdy Praga organizowała swoje życie, Warszawa wciąż jeszcze dymiła. Łuny pożarów barwiły niebo, a kłęby czarnego dymu rozpływały się aż nad praskimi kamienicami. Nalepione na murach kolorowe kartki „Biuletynu Praskiego", wydawanego wówczas przez Komendę m. st. Warszawy ściągały tłumy, pragnące dowiedzieć się o losach swych najbliższych, walczących po tamtej stronie Wisły.

**21.9.44. Według ostatnich doniesień, front walki w Warszawie rozszerza się. Samoloty Armii Czerwonej codziennie dostarczają powstańcom posiłków w postaci żywności i amunicji.**

**23.9. Front Warszawski — obustronna działalność artyleryjska między Pragą i Warszawą.**

**25.9. Niemcy zajęli stanowiska wzdłuż Wisłostrady na Żoliborzu. Jeden front zwrócony jest ku Wiśle, drugi — w zaplecze. Wzdłuż Puławskiej piechota niemiecka naciera na poszczególne punkty oporu powstańców.**

**27.9. Walki patriotów polskich w Warszawie odbywają się w rejonie Żoliborza i Marymontu. Lotnicy sowieccy dokonali nowych skutecznych zrzutów żywności i amunicji dla walczącej stolicy.**

Nie dojrzał jeszcze czas przekroczenia Wisły. Siły Armii Czerwonej łamały skrzydła niemieckie na północy i południu, przygotowując nowe, druzgocące uderzenie.

*

Na Osiedlu, w przestrzelonym budynku szkoły powszechnej odbył się 28 września pierwszy występ teatru żołnierskiego dywizji im. J. Kilińskiego.

*„Godzinę przed przybyciem zespołu — pisze sprawozdawca „Biuletynu" — pocisk uderzył w ścianę sali rekreacyjnej szkoły.*

*Prażanie usłyszeli nowe piosenki, zrodzone w nowych walkach, tchnące miłością do ojczyzny, nienawiścią do wroga i wiarą w rychłe zwycięstwo. „Do widzenia w teatrze Polskim, w wolnej Warszawie" żegnała „cyganeria żołnierska" Prażan".*

Przy XV Komisariacie utworzono Komitet Opieki Społecznej, którego pierwszym zadaniem było uruchomienie kuchni. Powstała Komisja Mieszkaniowa, udzielająca schronienia bezdomnym, Komisja Zdrowia, Komisja Szkolna i wreszcie Komisja Techniczna, która przystępuje do odbudowy uszkodzonych domów i do usunięcia gruzów z ulic. Wzorowo działa straż pożarna, interweniując wszędzie, gdzie tylko wskutek uderzenia pocisku powstaje pożar.

Odradza się życie społeczne. Powstaje Komitet Organizacyjny Warszawskich Zw. Zawodowych. Zalążkiem ruchu zawodowego na terenie stolicy jest Koło Metalowców, zorganizowane przy Warszawskiej Radzie Narodowej. Do koła wchodzą przedstawiciele 6 fabryk metalowych. Tworzy się również związek pracowników skórzanych, budowlanych, kelnerów i szewców.

Rozrywające się na ulicach pociski nie pozwalają jeszcze na uruchomienie szkoły, ale w przededniu jej otwarcia odbywa się już rejestracja nauczycielstwa, czyni się pierwsze kroki w celu odbudowania szkolnictwa.

**Bezustanny obstrzał artyleryjski nie pozwolił wielu ludziom ukończyć rozpoczętego dzieła. Ginęli na ulicach, w domach, mnożyły się mogiłki na skwerkach. Rozpoczętą pracę kontynuowali ich sąsiedzi, krewni, matki i żony. Naprzekór wrogowi nic nie mogło powstrzymać życiowego pędu Prażan, niezłomnej woli walki, budowania zwycięstwa.**

A zwycięstwo było już coraz bliżej. Czerwona Armia szła naprzód i zwyciężała. W serca wstępowała otucha, wiara, gdy czytało się w „Biuletynie" radosne komunikaty:

**20.9. Wojska radzieckie, kontynuując swą ofensywę w państwach bałtyckich przełamały dalsze linie oporu Niemców w rejonach na północ od Dorpatu. Ogółem zdobyto 1900 miejscowości.**

**Celem przedstawienia warunków zawarcia pokoju do Helsinek, stolicy Finlandii przybyła komisja państw sprzymierzonych z generałem sowieckim Żdanowem na czele.**

**22.9. Wojska sowieckie w wyniku ofensywy na północy zajęły stolicę Estonii, Tallin oraz 800 miejscowości. Dalsze sukcesy terenowe osiągnięte zostały na zachód od Wołgi, płd.-wschód od Sanoka i w zachodniej Rumunii.**

**25.9. Wojska sowieckie zajęły w Estonii port Hapsalu i szereg miast i miejscowości. W ciągu dnia zniszczono 25 czołgów i zestrzelono 71 niemieckich samolotów.**

**30.9. Cała Estonia oswobodzona. Niemcy stracili tam w ciągu tygodnia 45.000 ludzi, 35 samolotów, 175 czołgów, 593 działa.**

Taki był wrzesień 1944 r. Jakże inny i niepodobny do września sprzed pięciu lat. Może tak samo dymiący — ale już pełen nadziei, wiary i pełen życia. Zrodziło się ono w zniszczonym przedmieściu Warszawy. — za[illegible] i nabrało rozmachu w wolnej Stolicy.

**BOR.**

# Miasto bez ruin

# Między młotem a kowadłem

*(Od naszego specjalnego wysłannika)*

**Kalisz, w sierpniu**

Jeszcze jeden zakręt. Potem już gładki jak stół asfalt szosy łódzkiej, prosto jak strzelił biegnie płaską, zieloną równiną. Daleko na horyzoncie rysuje się panorama miasta. Kalisz...

Smukłe, dymiące kominy fabryczne, lśniące w sierpniowym słońcu dachy wież kościelnych.

Po kilkunastu minutach, mijając pagórkowaty, pokryty gęsto pomnikami cmentarz, wjeżdżamy w czyste uliczki przedmieścia, między starannie utrzymane parterowe domki.

Kalisz wita nas ciżbą furmanek chłopskich, przybyłych na targ i kawalkadami cyklistów „posuwających" po jezdni niezbyt szerokich ulic. Rower jest tu najpopularniejszym środkiem lokomocji. Przypomina, że znajdujemy się w woj. poznańskim, któremu Kalisz administracyjnie podlega.

**KOMPLEKS WOJEWÓDZKI**

Do Poznania jest jednak daleko — 125 kilometrów i cierpią na tym sprawy Kalisza i jego mieszkańców. W drobnych nieraz sprawach muszą odbywać dalekie i kosztowne wędrówki do Poznania.

Posiadając 80 zakładów przemysłowych, w tym kilka większych fabryk włókienniczych — Kalisz gospodarczo grawituje ku metropolii włókienniczej — Łodzi, odległej również od niego o 125 km. Nie darmo mówią, że Kalisz jest dzieckiem Łodzi i Poznania: odziedziczył po Poznaniu zamiłowanie do porządku i czystości, po Łodzi — rozmach i tempo pracy przez myślu.

**Pozycja między młotem administracji poznańskiej i kowadłem gospodarczym Łodzi nie sprzyja jego możliwościom rozwojowym. Kalisz chce się usamodzielnić, chce być województwem.**

Ma po temu warunki: bogate zaplecze rolnicze i dobrze rozwijający się w mieście przemysł.

Kalisz jest nie zniszczony, jedno z nielicznych miast w Polsce, w którym nie ma gruzów i ruin. Kapitol ocaliły niegdyś gęsi; Kalisz — mgła. 23 stycznia 1945 r. w huku armat zbliżała się zwycięska ofensywa radziecka. Niemcy postanowili bronić Kalisza i zmasowali znaczne siły. Nad miastem zawisła tego dnia mleczno-biała, gęsta mgła. Nie chcąc razić swoich, ścigani przez wojska radzieckie, Niemcy uciekli w popłochu. Miasto ocalało, lecz nie wrócili wszyscy jego mieszkańcy. Z 80 tysięcy przed wojną — pozostało niespełna 60 tysięcy.

**W SUTERENACH TYLKO PIWNICE**

Zdawałoby się, że przy tak znacznym ubytku ludności nie powinna istnieć w Kaliszu tzw. sprawa mieszkaniowa. Istnieje niestety. Mówi tym **mgr. Stańczykiewicz**, wiceprezydent Kalisza. 22 tysiące robotników kaliskich gnieździło się przed wojną w piwnicach. Rodziny bogaczy i fabrykantów zajmowały obszerne, wielopokojowe mieszkania i luksusowe wille. Ostatnio sporządzony spis mieszkańców wykazał, że w suterenach mieszka tylko 890 ludzi.

**Ponad 21 tysięcy robotników-lokatorów „piwnicznych izb" przeniosło się do bardziej „ludzkich" siedzib, a wilgotne suterены służą im obecnie jako komórki lub piwnice na węgiel.**

Nie rozwiązuje to jednak spraw mieszkaniowych Kalisza, ponieważ zagęszczenie lokali osiągnęło swój punkt kulminacyjny, a nowych domów nie buduje się. Co gorsza, ostatnio zakwalifikowano do rozbiórki 230 zagrożonych z powodu starości domów. Nad problemem przekwaterowania 4000 lokatorów tych domów „bledzi się" obecnie Zarząd Miejski.

Zawiązała się ostatnio w Kaliszu spółdzielnia mieszkaniowa. Lecz do budowy domów jeszcze nie przystąpiła. Nie może jednak wyjednać kredytów dalekim Poznaniu.

Tym bardziej, że Poznań jest także b. daleki od... udzielania kredytów.

Pomyślnie rozwiązano sprawę zatrudnienia ludności. W przemyśle pracuje już około 10 tys. osób. Największe zakłady kaliskie zatrudniają każde ponad 500 osób. W mniejszych zakładach od 50—100 osób.

Likwidują się ostatnie „matecznики bezrobocia" — niewykwalifikowanych kobiet.

**150 LAT TEATRU**

Kalisz posiada również piękny teatr z 700 miejscami, założony przez Wojciecha Bogusławskiego przed 150 laty. Teatr jest jeszcze jednym atutem Kalisza, pragnącego wydostać się z ciasnych opłotków powiatowych, aby wypłynąć na szerszą arenę — wojewódzką.

Teatr obecnie upaństwowiono. Jest już nowy dyrektor i nowy zespół aktorów zawodowych, który zastąpił dotychczasowych aktorów. „Żelazne" sztuki kasowe w rodzaju „Wiktoria i jej huzar", „Pani prezesowa" lub „Dolly" — ustąpiła miejsca nowemu repertuarowi. 23 bm. wystawiony zostanie znajdujący się już w próbach— „Sułkowski". Na premierę sztuki — „Płaton Kreczet" zapowiedział swoje przybycie autor — pisarz radziecki — Al. Korniejczuk. Lecz nie ma światłet bez cieni. Nowy zespół autorski miesz ka kątem i nie ma dotychczas pomieszczeń. Rozgoryczeni aktorzy, którym kłopoty mieszkaniowe utrudniają zajęcia zawodowe, sądzą nie bez słuszności, że miasto, które zamierza wziąć na swe barki ciężar obowiązków wojewódzkich — powinno już umożliwić odpowiednie warunki pracy.

**DOSTOJNY JUBILAT**

**Wędrując po zadrzewionych alejach i placach, po uroczych zakątkach nad Prosną, wsłuchując się w rytm pulsującego pracą miasta, trudno uwierzyć, że... kipiący życiem Kalisz będzie w przyszłym roku dostojnym jubilatem, święcącym 180-lecie swego istnienia.**

Mimo swych 180 krzyżyków, Kalisz jest młody i pełen rozmachu. Widzimy to w oczach robotników i robotnic, wracających z pracy, w ciężko wyładowanych furgonach, odwożących gotową produkcję na rampy kolejowe.

**Ign. Gawryluk**

# Z KRAJU

(Obsługa własna)

**FABRYKUJEMY AKORDEONY**

BYDGOSZCZ. Wśród nowych zakładów produkcyjnych, jakie uruchamia dyrekcja przemysłu miejscowego w Bydgoszczy, znajduje się pierwsza w kraju fabryka akordeonów. Akordeony sprowadzano dotychczas z Niemiec.

Z inicjatywy wspomnianej dyrekcji powstaną również nowe fabryki sprzętu żeglarskiego i sportowego.

**PIERWSZA W POLSCE RYTOWNICA**

GDAŃSK. Państwowe Zakłady Graficzne „Dom Prasy" w Gdańsku uruchamiają pierwszą w Polsce produkcję matryc linotypowych.

Organizatorem tej produkcji został Mieczysław Załuski, odznaczony orderem „Sztandaru Pracy" za skonstruowanie pierwszej w Polsce rytownicy (tzw. pantografu) do pomniejszeń w skali 1:500 i 1:1000.

**OŚRODEK MODELARSTWA LOTNICZEGO**

POZNAŃ. Dyrekcja Okręgu Ligi Lotniczej w Poznaniu postanowiła uruchomić pierwszy w Polsce nowoczesny ośrodek modelarstwa lotniczego, gdzie młodzież będzie zdobywała wiadomości z dziedziny lotnictwa. Spośród tej młodzieży będą się rekrutowali przyszli pilodi, mechanicy, inżynierowie i inni specjaliści odrodzonego lotnictwa polskiego.

Budowa ośrodka prowadzona jest częściowo z funduszów gromadzonych w drodze akcji społecznej.

# Urzędowe cenniki — nieurzędowe ceny

## W uspołecznionych placówkach nie będzie wyzysku

Poważną część swego uposażenia zostawia robotnik i pracownik umysłowy w prywatnym warsztacie rzemieślniczym, u fryzjera, krawca, szewca, zegarmistrza itd.

W warsztatach tych obowiązują formalnie tylko urzędowe cenniki. W praktyce nie są one przestrzegane. W wypadku gdy uparty klient domaga się usług rzemieślniczych wg obowiązującej ceny, napotyka na trudności. Rzemieślnik, np. krawiec, zasłania się wtedy brakiem czasu, odwleka wykonanie zamówienia itp. Dlatego choć cennik wisi w każdym warsztacie, klient, ażeby się nie narażać, woli o nim nie wspominać. Są to oczywiście niezdrowe stosunki sprzyjające wyzyskowi ludzi pracy, przez bogacące się prywatne warsztaty.

**W tych warunkach niezbędne jest zorganizowanie spółdzielczych placówek usługowych, które będą w pełni respektować obowiązujący cennik i — bronić klientów przed wyzyskiem.**

W samym rzemiośle, zwłaszcza wśród najemnych pracowników warsztatowych, od dawna już i coraz silniej narasta świadomość konieczności organizowania się w spółdzielnie.

Centrala Rzemieślnicza realizuje te dążenia przez organizację usługowych rzemieślniczych spółdzielni pracy. Narzędzia stają się wspólną własnością członków spółdzielni. Zarobki będą dzielone proporcjonalnie do wkładu pracy między członków spółdzielni.

Centrala Rzemieślnicza organizuje obecnie 2 typy spółdzielni usługowych. Są to: 1) czynne warsztaty, które łączą się w spółdzielnie i 2) nowo powstające spółdzielnie. Te ostatnie korzystają z kredytów inwestycyjnych; udzielonych na ten cel przez Państwo.

Już chwili obecnej pracuje już 90-osobowa spółdzielnia rzemieślnicza fryzjerów w Gdańsku i 60-osobowa w Gdyni. Organizują się placówki we Wrocławiu, Szczecinie i Warszawie (na razie trzy punkty, w tym jeden w Brisfolu). Z kolei organizować się będą najbardziej potrzebne placówki szewców i krawców, potem dopiero zegarmistrzów.

Uruchomienie sieci uspołecznionych placówek usługowych zlikwiduje wyzysk klienta przez właścicieli warsztatów, omijających obowiązujące ceny i zapewni lepsze warunki bytu większej ilości wykwalifikowanych rzemieślników — sił najemnych. (g)

# Dwóch taterników zginęło pod Romanowym Szczytem

Przed paru tygodniami wybrała się do Czechosłowacji grupa taterników. Wszyscy wrócili prócz dwóch: na do ostatnich dni brak było Woźniaka i Nunberga.

Polskie Tow. Tatrzańskie, zaniepokojone ich nieobecnością, wszczęło poszukiwania, w których wyniku wypatrzono lornetką dwóch taterników leżących na ścianie Romanowego Szczytu.

Wyruszyły wyprawy ratunkowe celem zniesienia zwłok.

# Uniezależniamy się od zagranicy

DZIERŻONIÓW. Otwarta zostaje tu z dniem 1 października b. roku pierwsza w Polsce fabryka laktozy (cukier mleczny), której produkcja uniezależni nas od przywozów tego produktu z zagranicy.

# 476 km. linii elektrycznych wybudowali junacy »SP«

Według zestawień, sporządzonych za trzymiesięczny okres prac doryw czych, prowadzonych przez młodzież „SP" na terenie całego kraju, junacki i junacy wybudowali we wsiach i ośrodkach fabrycznych 476,5 km przewodów elektrycznych.

# Wieś czeka na ekipy lekarskie

## Nie przyjeżdżają, bo nie mają czym

W tych dniach do szpitala zakaźnego przy ul. Chocimskiej przybyła ze wsi Leoncin pow. sochaczewskiego pielęgniarka tamtejszego Ośrodka Zdrowia, przypominając o obietnicy ponownego przyjazdu ekipy lekarskiej.

Zarząd szpitala ucieszył się, a jednocześnie zakłopotał tymi odwiedzinami. Projektowany jest drugi wyjazd w teren, to prawda. Nie ma dnia, by lekarze szpitalni i siostry nie dopytywali się, kiedy to nastąpi. Wyznaczono wprawdzie wyjazd na 2 października, ale czy dojdzie do skutku?...

Trudności piętrzą się rozliczne. Ażeby je zrozumieć, przypomnijmy, jak było z pierwszym wypadem w teren.

**WYJAZD BEZ POWROTU**

Dn. 17 lipca wyruszyły dwie ekipy szpitala zakaźnego przy ul. Chocimskiej 5 na dwu samochodach ambulansowych. Jeden wypożyczył Państwowy Instytut Przeciwgruźliczy "po sąsiedzku", drugi przysłany został z wydz. powiatowego w Sochaczewie.

Razem wyjechało ok. 20 osób — lekarze i pielęgniarki. Pierwsza ekipa, w skład której weszło 4 internistów, chirurg i okulista, miała szczęście natrafić na dobrze zorganizowany teren. W Ośrodku Zdrowia w Leoncinie zastała chorych i przez dzień cały pracowała w czyściutkich salach, udzieliwszy 112 porad. Wykryto wypadek tyfusu brzusznego i jaglicy, parę osób skierowano do szpitala na leczenie. Ekipa otrzymała w wiosce obiad i powróciła tego dnia wieczorem.

Gorzej było z drugą. Wprawdzie objechała duży teren: Brochów, Kampinos, Gradów i Teresin, udzieliła 300 porad, ale na noc nie powróciła. Po skończonej pracy ambulans najspokojniej odjechał do Sochaczewa (obiecując powrócić), a lekarze i pielęgniarki zmęczeni, głodni i zziębnięci musieli całą noc czekać na stacji na ranny pociąg. Obiadu dla nich nie przygotowano — nie poczęstowano nawet szklanką herbaty! Woda surowa z terenów bagnistych nie nadawała się do picia. Pracowano w brudnych pomieszczeniach i po ciemku, gdy słońce zaszło, bo nikt o lampach nie pomyślał. A przecież zarówno Woj. Wydz. Zdrowia w Pruszkowie, jak i lekarz powiatowy w Sochaczewie powiadomieni byli o przyjeździe lekarzy, czego najlepszym dowodem byli czekający chorzy.

**BRAK KOORDYNACJI I PRZYGOTOWANIA**

W okresie wiosennym często jeździły na wieś ekipy PCK, szpitali państwowych, wojskowych i miejskich, Stronnictwa Demokratycznego. Obecnie, gdy ładna pogoda sprzyja kontynuowaniu tej akcji, rozpoczęta z takim rozmachem i nakładem dobrej woli — przygasa.

Trudności organizacyjne wynikają z braku centralnego kierownictwa, które stworzyłoby kalendarz wyjazdów, zaopatrzyło w środki transportowe, leki i opatrunki.

Każdy szpital musi urządzać wyprawę na własną rękę. Dobrze, jeśli posiada własne wozy ambulansowe, to jednak należy do rzadkości. Miejska służba zdrowia nie jest w możności ich dostarczyć.

Środki transportowe — to jeden szkopuł, drugi, to brak leków. Szpital, prowadzący ścisłą ewidencję przy działów, nie może rozchodować własnych zapasów na użytek prowincji. Miejska Pomoc lekarska odmówiła wydawania leków, Woj. Wydział Zdrowia ponoć skasował własną składnicę apteczną w Pruszkowie.

Zdaje się, że jedyną instytucją, która mogłaby skutecznie zapobiec wymienionym brakom, jest Polski Czerwony Krzyż. Sekcja Zdrowia Komitetu Warszawskiego PZPR niewątpliwie dopomogłaby w centralizacji poczynań i pracy organizacyjnej. Na podobne trudności napotykają też ekipy montażowe, udające się do wiejskich ośrodków maszynowych, tym więcej, że samochody, wyjeżdżające w niedzielę z garażów, zatrzymywane są na szosach.

Wydaje się, że zarówno dla ekip lekarskich, jak montażowych, mogłyby dostarczyć wozów te instytucje transportowe, które są w niedziele nieczynne. Zaoszczędzenie benzyny na ten cel byłoby najpożyteczniejszą realizacją akcji „O". (wr).

# Kronika sądowa

**Trójka z Ubezpieczalni**

Władze prokuratorskie sporządziły akt oskarżenia o nadużycia przeciwko trzem urzędnikom Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie.

Jerzy Zwierzchowski, kierownik referatu statystyki w porozumieniu z Bolesławem Laskowskim, urzędnikiem wydziału zasiłków rodzinnych sporządzali fikcyjne listy wypłat, a otrzymanymi pieniędzmi dzielili się wspólnie. W przeciągu kilku miesięcy nieuczciwi urzędnicy zdefraudowali 760 tys. zł.

Do odpowiedzialności karnej pociągnięty również będzie Bronisław Janota, kasjer Ubezpieczalni Spol., który bez sprawdzania list i podpisów wypłacał pieniądze.

# Nasi Czytelnicy piszą:

## Nieuprzejma kasjerka

### W Wołominie pięć złotych nie ma wartości

Dnia 31 sierpnia w Wołominie w sklepie PCH nr 1 byłam świadkiem, jak obywatelka, licząca co najmniej 60 lat, miała do zapłacenia rachunek powyżej 100 zł. Zapłaciła samymi pięciozłotówkami, w których było także kilka banknotów po złotówce. Kasjerka spoj rzawszy, *odepchnęła pieniądze jakby się bała, nie splunęła, mówiąc: „Proszę mi zapłacić grubszymi, bo zaraz zamykamy i nie mam czasu liczyć tych dziadów".*

Za chwilę podeszłam i ja do kasy, by również zapłacić. Nie dostaje złotówki reszty, bo nie ma w kasie. Dlaczego więc pytam nie wzięto drobnych pieniędzy, aby mieć do wydawania reszty? Gdy wychodząc, powiedziałam, że tego tolerować nie można, która z klientek powiedziała: pani jej nic nie zrobi, ona partyjna. Jakże się myliła ta klientka. Gdyby tacy ludzie pracowali w partii, Polska nie dokonałaby tej olbrzymiej pracy, jaką już mamy za sobą. Znam ludzi partyjnych, na kierowniczych stanowiskach, którzy świecą przykładem. I ja choć bezpartyjna, gdy stykam się z tymi ludźmi wieleje się od nich uczę. Postępek zaś kasjerki traci raczej sanacją. Może pani ta nie może się wyzbyć dawnych nawyknień? Myśmy jeszcze nie całkiem zapomnieli, jak się z nami przed wojną obchodzono i każdy podobny postępek zbyt boleśnie przypomina nam przeszłość i drażni ambicję każdego obywatela!

Takich postępków — jak wyżej opisany — nie możemy tolerować. Jeżeli ktoś nie chce, czy nie umie liczyć, powinien się zająć odpowiedniejszą, dla siebie pracą. Myślę, że władze PCH zainteresują się powyższym faktem, wnikną w to, by pracownikom się nie zdawało, że wywiadczają nam wielką łaskę, gdy przyjmą od nas drobne pieniądze, czy zważą kilogram mąki.

B.

(nazwisko i adres znane redakcji)

*Wiadomość powyższa, aczkolwiek pozornie błaha — niewątpliwie dotrze do Naczelnej Dyrekcji PCH. Niegrzeczne i mało kulturalne załatwianie klientów przeszkadza kardynalnej zasadzie i podstawom uspołecznionego bądź upaństwowionego handlu.*

*Rzecz jasna, że dotyczy to wyjątków. Tym łatwiej ich z gruntu wykorzenić. Zarzutów powyższych nie czyni się ogółowi obsługi sklepowej, cieszącemu się należnym uznaniem. (Red.)*

# Odpowiedzi prawnika

**T. K. W sprawie Koncesji należy zwrócić się do Biura Sprzedaży właściwych Monopoli. Wobec umorzenia sprawy karnej na mocy amnestii możecie wytoczyć pozew cywilny przeciwko Skarbowi Państwa o odszkodowanie.**

**M. Sz. Mieszkanie podlega kwaterunkowi, więc kupno — sprzedaż takiego mieszkania jest karalne. Zgoda właściciela domu na oddanie Pani lokalu nie jest wystarczająca. Gdyż trzeba mieć ponadto nakaz kwaterunkowy. Należy uzyskać nakaz, przeprowadzić niezbędny remont własnym kosztem z prawem potrącenia kosztów tego remontu z należności właścicielowi komornego i uzyskać w drodze sądowej zwrot wpłaconego zadatku i ewentualnego odszkodowania.**

**WARSZAWIANKA. Sąd nie może nakazać zawarcia związku małżeńskiego. Matka dziecka może sądownie domagać się od ojca dziecka pokrycia 1) kosztów porodu, 2) kosztów trzymiesięcznego utrzymania 3) innych wydatków spowodowanych ciążą i porodem, 4) zadośćuczynienia za krzywdę moralną w razie przyrzeczenia małżeństwa, 5) ustalenie ojcostwa, 6) płacenia alimentów dla dziecka aż do uzyskania przez dziecko możności samodzielnego utrzymania się. Nazwisko ojca w akcie urodzenia dziecka może być wpisane tylko za jego zgodą albo na mocy postanowienia sądu stwierdzającego ojcostwo, w innym razie nazwiska ojca wcale się nie wpisuje.**

**A. K. Wierzyciel otrzymuje spłatę długu w sumie nominalnej, lecz dłużnik będzie obowiązany zapłacić ponadto podatek od wzbogacenia wojennego w wysokości 30 krotnej. Jeżeli wierzyciel w chwili powstania długu i obecnie utrzymywał się wyłącznie z wynagrodzenia za pracę, może on żądać w Sądzie dopłaty do wysokości 1,75 kg. żyta do każdego złotego długu.**

# Ostatnie wydawnictwa

**Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „Czytelnik" — Wiedza Powszechna Wydawnictwo Popularno-Naukowe ukazały się następujące książki:**

**MARIAN GIESZTOR — Co to jest planikton? (Z cyklu: Zwierzęta w środowisku wodnym). Str. 33.**

**JAN PFUFFER — Motyle i ich życie w różnych środowiskach (Z cyklu: Życie zwierząt w różnych środowiskach). Str. 32.**

**STANISŁAW WYRWIŃSKI — Znaczenie lasu w życiu człowieka (Z cyklu: Znaczenie zadrzewienia dla człowieka). Str. 22.**

**FRANCISZEK GÓRSKI — Jak się odżywiają rośliny zielone? (Z cyklu: Czynności przystosowanie u roślin). Str. 42.**

**JANINA BŁAŻEJEWICZ — Bakterie fermentacyjne i drożdże. (Z cyklu: Niższe rośliny pożyteczne, użyteczne i szkodliwe). Str. 24.**

**JÓZEFA BIEGAŃSKA — Okres spoczynkowy roślin i jego przerywanie. (Z cyklu: Czynnościowe przystosowanie u roślin). Str. 22.**

**JÓZEF FUDAKOWSKI — Ssaki morskie (Z cyklu: Zwierzęta w środowisku wodnym). Str. 38.**

**JÓZEF ST. MIKULSKI — Skarby oceanów. (Z cyklu: Użyteczność zwierząt hodowanych i dzikich). Str. 28.**

**HENRYK SZARSKI — Budowa i działanie przewodu pokarmowego u ssaków. (Z cyklu: Budowa i czynności organizmów) Str. 34.**

**JAN MARCHLEWSKI — Gady wymarłe epok minionych (Z cyklu: Przystosowanie zwierząt do różnych środowisk). Str. 14.**

21

# ANTONI CZECHOW
# OMYŁKA
## POWIEŚĆ

*Tłumaczył JAN KRUSZ*

— Kiedy przyjedziesz do Petersburga, pogódź się z matką — powiedział. — Tak nie można.

— Tak, tak, oczywiście.

Zamilkli na chwilę.

— Pogodziłbyś się i z von Karenem. Obaj jesteście wspaniali, rozumni ludzie, a patrzycie na siebie wilkiem.

— Tak, on jest znakomity, mądry człowiek — zgodził się Łajewski, — gotów teraz wszystkich chwalić i ze wszystkimi się zgnać.— Niezwykły człowiek, lecz porozumienie z nim — to dla mnie całkowita niemożliwość. Nie! Nasze natury zbytnio różnią się między sobą, jestem istotą ospałą, słabą, uległą; być może, w dobrej chwili wyciągnąłbym rękę do niego, lecz on by ją odtrącił ze wstrętem...

Łajewski pociągnął wina, przeszedł się z kąta w kąt i mówił dalej na środku pokoju:

— Doskonale rozumiem von Karena. To natura twarda,, silna, despotyczna. Słyszałeś: ciągle mówi o wyprawie, a to nie są słowa na wiatr. Jemu do życia potrzebna jest pustynia, księżycowa noc: naokoło śpią w namiotach i pod gołym niebem głodni i chorzy, zamęczeni nużącymi pochodami, kozacy, przewodnicy, tragarze, lekarz, duchowny; nie śpi tylko on sam i jak Stanley siedzi na składanym fotelu i czuje się królem pustyni i panem tych ludzi.

Idzie, idzie i idzie gdzieś w przestrzeń, ludzie jego jęczą i padają jeden za drugim, a on idzie dalej i koniec końców sam ginie — lecz nawet po śmierci pozostaje despotą i królem pustyni, gdyż krzyż na jego mogile widza karawany w odległości trzydziestu — czterdziestu mil i krzyż ten panuje nad pustynią. Żałuję, że ten człowiek nie jest wojskowym. Z niego byłby wspaniały, genialny wódz. Umiałby zatapiać swoją kawalerię i robić z trupów mosty, a taka odwaga na wojnie jest bardziej potrzebna, niż fortyfikacje i taktyka. O, rozumiem go doskonale! Powiedz: po co on się tu właściwie szwęda? Czego szuka?

— Faunę morską studiuje.

— Nie, nie mój drogi, — westchnął Łajewski. — Mnie na statku pewien podróżujący uczony, mówił, że Czarne Morze ma bardzo ubogą faunę i że dzięki obfitości siarkowodoru, na pewnej głębokości, życie organiczne nie istnieje. Wszyscy poważni zoolodzy pracują na biologicznych stacjach w Neapolu lub w Villefranche. Lecz von Karen jest samodzielny i uparty: pracuje na Czarnym Morzu, dlatego, że tu nikt nie pracuje, zerwał z uniwersytetem, nie chce znać ani uczonych, ani kolegów, dlatego że przede wszystkim jest despotą, a dopiero potem zoologiem. Zobaczysz, że to co robi, będzie miało swój rozgłos. On już teraz planuje, że jak powróci z wyprawy, to prześwięci na naszych uniwersytetach — intrygi i miernotę i zapędzi uczonych w barani róg. Despotyzm w nauce jest równie silny, jak i na wojnie. Żyje już dwa lata w tym śmierdzącym miasteczku dlatego, że lepiej być pierwszym na wsi, niż drugim w mieście. Tu on jest królem i orłem, trzyma wszystkich mieszkańców w kleszczach i przygniata ich swoim autorytetem. Wszystkich ujął w karby, miesza się do cudzych spraw, wszystko mu potrzebne i wszyscy się go boją. Ja, wyślizgję się z jego łap, czuję to i dlatego nienawidzi mnie. Nie mówił ci czasem, że mnie należałoby zgładzić lub oddać na roboty publiczne?

— Tak, — zaśmiał się Samojlenko.

Łajewski także roześmiał się i wypił szklankę wina.

— Jego ideały też są despotyczne, — powiedział śmiejąc się i zagryzając brzoskwinią. — Zwykli śmiertelnicy, jeżeli pracują dla dobra ogółu, to mają na względzie swoje bliźniego: mnie, ciebie, jednym słowem, człowieka. Dla von Karena ludzie to szczenięta i znikome istoty zbyt drobne, ażeby mogły stanowić cel jego życia. Pracuje, pójdzie na wyprawę skręci tak kark, nie w imię miłości bliźniego, a w imię takich abstrakcji, jak ludzkość, przyszłe pokolenia, idealna rasa ludzi. Troszczy się o polepszenie ludzkiej rasy i w tym znaczeniu jesteśmy dla niego jedynie niewolnikami, mięsem armatnim, ucznymi zwierzętami; jednych by zgładzał lub zapychał do katorgi, innych ukrócał dyscypliną i zmuszał, jak Arakczejew, wstawać i kłaść się na odgłos bębna, postawiłby eunuchów, aby strzegli niewinności i obyczajowości kazał by strzelać do każdego, który wychodzi poza krąg naszej wąskiej, konserwatywnej moralności — wszystko to w imię poprawy rasy ludzkiej... A cóż to jest rasa ludzka? Iluzja, miraż... Despoci zawsze byli iluzjonistami. Ja, bracie, doskonale go rozumiem. Cenię go i nie neguję jego znaczenia; na takich jak on, świat się trzyma i jeżeli świat byłby pozostawiony wyłącznie takim jak my, to przy całej naszej dobroci i błogich zamiarach, zrobilibyśmy z niego to samo, co muchy na tym obrazie. Tak.

Łajewski usiadł obok Samojlenki i mówił ze szczerym wylaniem;

— Jestem pusty, znikomy, upadły człowiek! Powietrze, którym oddycham — to wino, miłość, jednym słowem, życie zdobywałem do tej pory za cenę kłamstwa, małoduszności i nieróbstwa. Do tej pory poszukiwałem ludzi i siebie — cierpiałem z tego powodu, lecz cierpienia moje były tanie i trywialne. Przed nienawiścią von Karena nieśmiało schylam głowę, gdyż czasami sam siebie nienawidzę i gardzę sobą.

Łajewski znów przeszedł się po pokoju i ciągnął podniecony:

— Cieszę się, że jasno widzę swoje wady i zdaję sobie sprawę z nich. To mi pomoże odrodzić się i stać się innym człowiekiem. Drogi mój gdybyś ty wiedział, jak namiętnie, z jaką tęsknotą, pragnę swego odrodzenia! I przysięgam ci, że będę człowiekiem! Będę! Nie wiem, czy to wino przeze mnie przemawia, lecz wydaje mi się, że dawno już nie przeżywałem tak świetlanych, czystych chwil, jak teraz u ciebie.

— Pora spać, bracie... — rzekł Samojlenko.

— Tak, tak... Wybacz. Ja zaraz.

Łajewski krzątał się koło mebli i okien w poszukiwaniu czapki.

(D. c. n.)

# CZŁOWIEK, KTÓRY POSIADA PONAD 100 ZEGARÓW

## Cenne zbiory dr. Przypkowskiego w Jędrzejowie

*(Od naszego specjalnego wysłannika)*

**„Zacznijmy od literatury". — Tymi słowami przywitał nas dr Feliks Przypkowski kiedyśmy w czasie pobytu w Jędrzejowie zwrócili się do niego, jako wybitnego znawcy gnomiki (dziedziny astronomii, zajmującej się mierzeniem czasu) właściciela jednego z najbogatszych muzeów zegarów słonecznych w Europie.**

Doktór-astronom zaprowadził nas do niewielkiego pokoju, zastawionego ozdobnymi szafami pełnymi ksiąg w starych oprawach. Otworzył jedną z nich i czytał:

„Clavius Krzysztof — O zegarach słonecznych, rok wydania 1581. Anastazy Kürcher — Wielka sztuka światła i cienia — 1646. Inna znów księga Albrechta Dürera — wydana w 1535 roku...

Spojrzeliśmy z uznaniem na lekarza, który przytaczał łacińskie fragmenty tekstu, tłumacząc je „od ręki".

— Pan musi doskonale władać łaciną...

Astronom - amator uśmiechnął się, twierdząc, iż nie robi mu różnicy, czy czyta tekst polski, czy łaciński.

Kiedy pokazał nam swoje unikaty — jak sam je nazwał — „Kompas Polski" Wojciecha Jastrzębowskiego i wiele innych, zapytaliśmy od jak dawna zajmuje się gnomiką.

### NAJBOGATSZA KOLEKCJA W EUROPIE

Doktór Przypkowski od czasów gimnazjalnych kolekcjonuje swoje eksponaty i dziś może się poszczycić najbogatszymi zbiorami tego rodzaju w Europie. Jest on od najmłodszych lat astronomem z zamiłowania.

— Przejdźmy jednak do właściwych zbiorów — zaproponował nam.

To cośmy zobaczyli, przeszło nasze najśmielsze oczekiwania. Wzdłuż ścian ujrzeliśmy rząd gablotek, w nich zaś przeróżne typy i rodzaje zegarów słonecznych, poczynając od misternie wykonanych z kości słoniowej, w formie płaskich pudełeczek, a kończąc na skomplikowanych przyrządach w formie globusów.

Oprowadzając nas po pokoju doktór Przypkowski raz po raz zwracał nam uwagę na jakiś szczegół, bardziej skomplikowany w swej konstrukcji — zegar.

— Proszę spojrzeć na tę armatkę, jest to jeden z ciekawszych moich okazów. Działanie tego zegara polega na tym, że za pomocą soczewki, na loncie umieszczonym w lufie armatki koncentrują się promienie słoneczne. Promienie zapalają lont i następuje wybuch.

Niemniej ciekawy jest zegar księżycowy, który z kolei oglądaliśmy. Oprócz zegarów lekarz posiada pokaźny zbiór przyrządów pomocniczych do robienia czasomierzy słonecznych, których p. Przypkowski skonstruował kilka.

— Jak liczne są pańskie zbiory? — zapytaliśmy doktora.

— Zegarów słonecznych mam ponad 100, modeli 35, nie licząc przyrządów.

Z kolei poprosiliśmy doktora, aby powiedział nam coś o historii gnomiki i budowie zegarów słonecznych.

### RYS HISTORYCZNY GNOMIKI

„Już Aztekowie w Meksyku, Inkasi w Peru i Hindusi — zaczął lekarz — znali dobrze prawidła gnomiczne. Starożytne Chiny, Chaldeja i Babilon zajmowały się gnomiką o naukowych podstawach. Z Babilonu przenikają wiadomości o budowie zegarów do Greków, z Grecji do Rzymu, stamtąd do Arabii..."

„W wieku XVI, XVII i XVIII ruch naukowy doprowadził rozwój gnomiki do tego szczytu, w jakim się dziś znajduje".

„Budowa zegarów słonecznych sprowadza się do rozwiązania podstawowego zadania: oznaczenia przecięć płaszczyzn kół godzinnych z daną jakąkolwiek płaską, czy krzywą powierzchnią. Może to stać się na drodze mechanicznej, graficznej lub trygonometrycznej".

### PIERWSZE ZEGARY W POLSCE

— A jak sprawa gnomiki przedstawia się w Polsce?

— Najstarszy ślad naukowych zainteresowań u nas gnomiką pochodzi z 1476 r., kiedy to wydał swą pracę Abstemius Wodka, pierwszy nauczyciel astronomii Mikołaja Kopernika. Z tego czasu pochodzą dwa najstarsze nasze zegary słoneczne, które znajdują się obecnie w zbiorach krakowskich. Następnie doktór dodaje, że w dobie stanisławowskiej powstało w Polsce dużo artystycznych zegarów słonecznych.

Kiedyśmy żegnali uprzejmego lekarza-astronoma powiedział nam na koniec:

Zegar słoneczny pomimo zastosowania lunety przejściowej, radia, chronometrów i t. p. nie jest anachronizmem. Dobrze urządzony zegar słoneczny może wskazywać czas z dokładnością do kilku sekund, a nawet gdyby tylko dawał dokładność do jednej minuty i to starczyłoby na nasze potrzeby codzienne przy regulowaniu zegarów i zegarków.

(marr)

## Odbudowujemy Warszawę

# SPB remontuje zabytkowe pałacyki

## w dzielnicy ambasad w Al. Stalina

Al. Stalina odzyskuje powoli charakter alei ambasad. Obecnie SPB Warszawa 2 kończy remont pałacyku przy zbiegu ul. Pięknej, w którym pomieści się ambasada szwajcarska. Elewacja frontowa budynku będzie wykonana bardzo efektownie. Zdobić ją będą rzeźby, gipsowe rozety, girlandy itp.

Pałac odbudowywany jest według projektu Szwajcara Hansa Schmidta. Kubatura budynku wynosi ok. 7 tys mtr. sześc. Pałacyk oddany będzie do użytku w dniu 15 października b.r.

Między ulicami Piękną i Szopena przystąpiono do odbudowy dwóch budynków, przeznaczonych dla ambasady rumuńskiej. W budynku od strony Szopena pomieszczą się biura ambasady, a drugi od Pięknej przeznaczony jest na mieszkania dla pracowników. Kubatura obydwu budynków wyniesie ponad 20 tys. mtr. sześc.

Dotąd wykonano tu już większość wykopów, wywożąc ok. 2.5 tys. mtr sześć. ziemi. Obecnie robotnicy SPB przystąpili do betonowania fundamentów.

Nieco dalej w al. Stalina 3 dobiega końca remont pałacu Sobańskich, w którym pomieści się konserwatorium. Kosztem 10 mln. zł. odnowiono elewację zewnętrzną, uporządkowano duży ogród, w którym stoi odkopany niedawno pomnik Dawida, będący kopią sławnej rzeźby Donatella. Oddanie do użytku pałacu Sobańskich nastąpi 1 października b.r.

Na zdjęciu rzeźba Dawida na tle odremontowanego fragmentu pałacu.

# Start na wyższe uczelnie

## 8 tys. kandydatów zdaje egzaminy w Warszawie

**Około 8 tys. młodzieży przystępuje w czasie od 1 do 20 bm. do egzaminów wstępnych na wyższe uczelnie w Warszawie.**

W jednej z sal kreślarni przy ul. Koszykowej zasiedli kandydaci na wydział geodezyjny. Dopuszczonych do egzaminu było 111 kandydatów, stawiło się 92. Ci, którzy przedstawią dowody, usprawiedliwiające ich nieobecność, będą mogli zdawać w dodatkowym terminie.

Nad należytym przebiegiem egzaminu czuwa obecna na sali 5-osobowa komisja egzaminacyjna. W skład tej komisji wchodzi przedstawiciel Min. Oświaty, Politechniki, Okr. Rady Zw. Zaw. i Zw. Samopomocy Chł.

Tematy egzaminacyjne nadeszły w zalakowanej kopercie z Min. Oświaty. Chwila napięcia wśród biorących udział w egzaminach — jakie tematy będą mieli do opracowania? Były trzy — Rozwój przemysłu w Polsce Ludowej, Przemysł chemiczny — drugim przemysłem narodowym; Współzawodnictwo pracy — metodą pracy socjalizmu.

Egzamin ten zapoczątkował walkę o wejście na Politechnikę. Kandydaci muszą zdać jeszcze egzamin z matematyki i fizyki.

Wśród zdających na wydział geodezyjny znajdowali się i tacy, którzy w godzinach popołudniowych zdają obecnie egzaminy maturalne jako eksterni.

Wyznaczenie terminu egzaminów maturalnych w okresie trwania egzaminów na wyższe uczelnie jest wysoce niewskazane. Łączenie egzaminów na wyższą uczelnię z maturą wymaga olbrzymiego wysiłku i może niekorzystnie wpłynąć na wynik egzaminów.

Hall kreślarni jest zapełniony tłumem młodzieży, która przed chwilą zdawała egzamin. Rozmawiamy z jednym z nich. **Lech Prokopiński** przygotowywał się do egzaminu na kursach ZAMP-u. Na razie mieszka w Nowym Dworze, ale przypuszcza, że otrzyma mieszkanie w Domu Akademickim. Obecnie pracuje w PPB. Gdy będzie się uczył, dostanie chyba stypendium, by móc poświęcić się tylko nauce.

Takich jak on są setki młodych ludzi, którzy własną pracą pną się na coraz wyższy szczebel wiedzy.

Życzymy im powodzenia. (e)

*Naprawdę urocze są te jesienne modele w „Świecie Mody"! I płaszcze, i kostiumy, i kapelusze — wszystko zapowiada, że po marnym lecie jesień będzie śliczna!...*

### OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) zmienił nazwisko Stanisława Mugaja z Częstochowy na nazwisko Górnicki. 1552-1

### OGŁOSZENIE O ZMIANIE NAZWISKA

Urząd Wojewódzki podaje do wiadomości, że Wojewoda Kielecki, działając na podstawie dekretu z dnia 10 listopada 1945 r. (Dz. U. R. P. Nr 56, poz. 310) zmienił nazwisko Aleksandra Józefa Ofiary z Częstocic na nazwisko Ofiarski. 259-1

# RADIO

**W dniu 15 bm (czwartek) usłyszymy m. in. następujące audycje:**

*Fala 395,8 m.*

*Wiadomości 5.18 6.00 7.00 8.00 12.08*

5.20 Koncert dla świata pracy z Bratysławy 6.15 6.40 7.15 8.05 Muzyka 6.30 Gimnastyka 8.35 „Daleko od Moskwy" Ażajewa 10.55 Dla klas III — V 11.20 Muzyka 12.25 Dla wsi: 12.50 „Melodie ludowe" 13.20 P.C.K. 13.30 Muzyka obiadowa 14.00 Kronika Bułgarii 14.15 Utwory Schuberta 14.35 Pieśni kompozytorów polskich 14.50 Muzyka rozrywkowa.

*Fala 1339,3 m.*

*Wiadomości 17.00 19.00 21.00 23.00.*

15.30 Dla dzieci 16.00 „Pieśni i tańce górali beskidzkich" — aud. słowno-muzyczna 16.20 Kompozytor Tygodnia: Couperin „Wielki" 17.15 Muzyka radziecka 17.45 Poradnik językowy 18.00 Dla każdego coś miłego 19.15 Utwory operowe Verdiego 20.00 Pamiętniki Puszkina — Jakovleff 20.20 Koncert z Czechosłowacji 21.40 Trio B-dur — Bacha 22.00 „Na ratunek" — słuchowisko 22.45 Muzyka rozrywkowa 23.10 Koncert symfoniczny 24.00 Koniec audycji.

*Fala 395,8 m.*

*Wiadomości 16.30 17.45 19.45 22.00 23.00*

16.50 Muzyka ludowa 17.15 Montaż poetycki 17.30 Duety: Łada i Marrot 18.00 Koncert symfoniczny 18.50 Aud. historyczna 19.00 Koncert orkiestry dętej W. P. 19.30 Muzyka fortepianowa 20.00 Muzyka taneczna 20.20 Pieśni Moniuszki 20.40 Archipelag ludzi odzyskanych — Neverly 21.00 Muzyka rozrywkowa 21.40 opowieść o Chopinie" 22.20 Muzyka taneczna 23.15 Koniec audycji.

*Polskie Radio zastrzega możliwość zmian w programie.*


**Cały Naród ODBUDOWUJE WARSZAWĘ**



**Wytwórnia Galanterii i Ozdób Metalowych**

**MIECZYSŁAW KOZIKOWSKI**

2220-1 CZĘSTOCHOWA, ul. WIELUŃSKA nr 28


# Dumny jest ze wsi rodzinnej

## poseł na Sejm ob. Maj

**W czasie pobytu we wsi samopomocowej w Rzeczniowie, poznaliśmy jej stałego mieszkańca posła Andrzeja Maja, który nie szczędzi wysiłków i pracy, mającej na celu pogłębienie wśród tamtejszych rolników świadomości społecznej i politycznej.**

W trakcie rozmowy poseł dzieli się z nami wspomnieniami ze swego życia.

Urodził się on 1891 roku w Rzeczniowie, pow. Iłża. Jako syn radykalnego, postępowego chłopa, walczącego o wyzwolenie i równouprawnienie dla chłopów.

— Miałem możność śledzenia przemian społeczno-politycznych i gospodarczych w kraju, widziałem niesprawiedliwość społeczną, nędzę chłopa i robotnika, w czasie rządów sanacyjnych, dlatego postanowiłem z całym samozaparciem stanąć w szeregach walczących z wyzyskiem człowieka przez człowieka.

— W roku 1943 zostałem aresztowany przez „gestapo", a następnie osadzony na 10 miesięcy w więzieniu radomskim. Po zakończeniu działań wojennych stanąłem pierwszy w szeregach budujących lepsze jutro robotnika i chłopa.

W czasie wyborów do Sejmu Ustawodawczego zostałem wybrany na posła w obwodzie 14 — Radom. Obecnie mimo podeszłego wieku udzielam się w pracach społecznych wsi. Przeprowadzam w gromadach „masówki", mające na celu uświadomienie mieszkańców gromady i gminy.

### ŚWIADOMOŚĆ POLITYCZNA I SPOŁECZNA OBYWATELI

Gminny sekretarz PZPR, zapytany przez nas o pracy i życiu polityczno-społecznym mieszkańców gromady Rzeczniów mówi:

— W naszej gromadzie życie polityczno-społeczne obywateli rozwija się pomyślnie. Mamy w naszej komórce podstawowej 92 członków PZPR, jest 30 członków S. L. W gromadzie istnieje Koło ZSCh., z liczbą 53 członków. Młodzież zrzesza się w kole ZMP, a kobiety w liczbie 27 w Kole Gospodyń Wiejskich.

### AKCJA KULTURALNO - OŚWIATOWA

W gromadzie Rzeczniów mieści się Gminna Biblioteka Publiczna, licząca 628 tomów, czytelników przeciętnie w stosunku miesięcznym jest około 200. Koło Związku Młodzieży Polskiej prowadzi swoją świetlicę. Przy świetlicy istnieje zespół dramatyczny i Ludowy Zespół Sportowy liczący 73 członków. Kierownikiem świetlicy jest ob. Kazimierz Kwietniewski, absolwent Liceum Przetwórstwa Owocowego w Sandomierzu. W Rzeczniowie jest 7-mio klasowa Szkoła Podstawowa, do której uczęszcza z górą 400 dzieci.

Opuszczając gromadę Rzeczniów i żegnając się z tak bardzo uspołecznionymi obywatelami wsi samopomocowej, pomyśleliśmy sobie: kiedyż to „znicz" samopomocowy zapali głębokim uświadomieniem wszystkie gromady na Kielecczyźnie.


**„TRUŚ i TRUSIA"**

wesoła historyjka obrazkowa dla dzieci jest drukowana w tygodniku

**„Świerszczyk"**



W DNIU 9 WRZEŚNIA B. R.

**ZGUBIONO**

bloczek rachunkowy ostemplowany in blanco firmy Dymarczyk Mieczysław, dewocjonalia Św. Barbary 44 Częstochowa. 3420-1

**TECHNICZNA OBSŁUGA ROLNICTWA**

W MRĄGOWIE

**ogłasza PRZETARG-LICYTACJĘ**

na wyżej wymienione pojazdy mechaniczne w dniu 26.IX.49 r. o godz. 10-tej w pierwszym terminie, 30.9.49 r., o godz. 10-tej w drugim terminie.

1. Samochód Audi 1.
2. dwa motocykle D.K.W. 350
3. „ „ Triumpf 350
4. trzy „ Royal Enfield.

Wyżej wymienione pojazdy można oglądać w garażach W.O.T.O.R.P.P. w Mrągowie od dnia 15.9.49 r. Od godz. 8-ej do 10-tej. K 1032-1


## Teatr im. St. Jaracza w Olsztynie

# »PAN JOWIALSKI« — A. FREDRY

## z udziałem L. Solskiego

Marmur i spiż. Sztuka i Historia. Nie wiemy właściwie, co więcej podziwiać. Czy niezwykłość indywidualności aktorskiej, olbrzymią siłę twórczą i witalną, wyrazistość i pełnię kreacji scenicznej — czy też człowieka, który nam ją pokazał. BOWIEM WSZYSTKIE TE WIELKIE OKREŚLENIA PRZESTAJĄ BYĆ FRAZESEM, PRZESTAJĄ BYĆ PIĘKNIE BRZMIĄCYMI SŁOWAMI JEŚLI CHODZI O LUDWIKA SOLSKIEGO.

I szczęśliwi są ci, którym dane jest uczestniczyć w tym wielkim, przepięknym spektaklu, jakim jest komedia Fredry „Pan Jowialski", z udziałem L. Solskiego, a którą państwowy teatr im. St. Jaracza w Olsztynie rozpoczął piąty sezon swego pracowitego i już zasłużonego dla kultury polskiej żywota.

Twierdzimy stanowczo, że wybór sztuki na przedstawienie inauguracyjne był również bardzo szczęśliwy. W „Panu Jowialskim" są zawarte wszystkie niemal elementy wiecznie żywej twórczości Fredry. A więc głębia obserwacji, ostrość rysunku większości postaci scenicznych, uśmiech typowo fredrowski, cudowna ironia (dykteryjki) i tło obyczajowe, które zwłaszcza współczesnemu widzowi daje przez naświetlenie poszczególnych fragmentów sztuki możność krytycznego poglądu na środowisko tych, co zbudowali wiejską zamożną siedzibę rodziny Jowialskich.

W siedzibie tej nie ma zapewne (poza Jowialskim) buntu przeciwko c.-k. monarchii i zdawałoby się nic nie mówi o sprawach, związanych z życiem narodu.

Ale — tu występuje Jowialski, nieodrodny spadkobierca „dóbr", od którego nie czekamy, nie możemy, zdawałoby się, czekać całego szeregu odruchów i wypowiedzi. Jednak one przychodzą — i w interpretacji Solskiego są utrwaleniem myśli zasadniczej Fredry.

Rzeczą krytyków literackich i tych, którzy autorytatywnie głosy zabierają w ocenie współczesnego repertuaru teatru polskiego i jego niewątpliwych osiągnięć — jest i będzie analiza repertuaru fredrowskiego.

Nie będziemy też pisać o Ludwiku Solskim, który niech tego nie ma nam za złe.

Przechodząc do omówienia premierowego spektaklu, zacznijmy od scenografii, gdyż w sztukach Fredry jest to czynnik pierwszorzędny. I jeżeli możemy mieć jakie zastrzeżenia co do dekoracji I aktu, nie przekonywującej może z braku perspektywicznego rzutu — akty dalsze godzą nas całkowicie z tłem, obyczajowością i charakterem sztuki. Uważamy, że wyczucie specjalnych warunków, w których powstaje i „gra" dekoracja sceniczna, świadczy o scenografie.

I tu JERZY ZBOROMIRSKI zdobył sobie uznanie i zasłużony aplauz widowni.

HELENA RADWAN-ŁODZIŃSKA grała panią Jowialską. Artystka, od której oczekujemy dalszych ciekawych ról, interpretowała Jowialską może nieco inaczej, niż piszą przysięgli komentatorzy Fredry, lecz bliżej widza i, co w tym wypadku najważniejsze, bliżej postaci scenicznej — męża, którą odtwarzał Solski. Cień męża nie jest martwy, każde zdanie rzekomo bezbarwne, ma swoją treść i to jest zasługa aktorska H. Radwan-Łodzińskiej.

Specjalne słowo poświęcimy WŁADYSŁAWOWI STOMIE. Ten doskonały aktor zasługuje na wnikliwą uwagę. Zróbmy krótką analizę postaci i tekstu. Z tego ostatniego wiemy, że jest to syn Jowialskiego i ojciec Heleny. Ale to mało. Jest to szambelan honorowy monarchii austro-węgierskiej i pod tym określeniem figuruje w sztuce. Typ sceniczny, chciałoby się napisać — „produkt", bardzo specjalny, bardzo środowiskowy. Stoma ze zwykłą sobie wnikliwością ustrzegł się przeszarżowania i podkreślił to, co widzowi dnia dzisiejszego przemawia nie tylko „do uśmiechu", ale i do „pomyślunku".

Szambelanową (z pierwszego małżeństwa wdowę po „ś.p. generał-majorze Tuzle", który jej zalecał „umiarkowanie w żartach") gra zasłużona dla sceny olsztyńskiej EUGENIA ŚNIEŻKO-SZAFNAGŁOWA. W jej interpretacji rola jest prawdziwa i interesująca. Rola nie jest łatwa i ujęcie jej zasługuje w tym wielkim spektaklu na pochwałę.

Gdy chcemy napisać o HENRYCE ZBOROMIRSKIEJ (Helena) nie możemy oprzeć się wspomnieniom. Nie dość dawno jeszcze artystka ta szukała jeszcze dróg do sztuki i do teatru. Dziś, oceniając pozytywnie wykonanie roli Helenki, wiemy, że H. Zboromirska będzie naprawdę artystką z prawdziwego zdarzenia.

ZB. PRUS-NIEWIADOMSKI grał Janusza, wydobywając wszystkie konieczne na tle całości akcenty roli. Artystę tego witamy w Olsztynie po raz drugi.

Ludmira grał JÓZEF KOZŁOWSKI. W wykonaniu Kozłowskiego Ludmir był opracowany i przeprowadzony w sposób bardzo przemyślany. Prosimy tylko o więcej uśmiechów w akcie drugim.

Nowy nabytek teatru JULIAN PRZYBYLSKI w roli Wiktora (dobry kostium — zasługa Bronisława Kiszkisa — jak i u innych) dał bardzo ciekawą interpretację zwłaszcza w akcie IV (wypowiedź Fredry w zdaniu: „Śmiesznym sposobem wyraża się często dobre myśli — ale to wszystko łatwo zmienić" nabrała cech podkreślających intencję i ironię autora).

Epizod lokaja, meldującego „państwu", w sposób bezbłędny odegrał J. KOWNAS, również nowopozyskany dla Olsztyna.

Reżyserował „Pana Jowialskiego" WŁADYSŁAW STOMA — i to w związku z udziałem arcymistrza Ludwika Solskiego uwalnia w sposób decydujący od zabierania „w tej materii" głosu. Przyjemnie było nam, olsztyniakom, przeczytać, że asystentką reżysera była Eugenia Śnieżko-Szafnaglowa.

DR JANUSZ DYBOWSKI, który obecnie poza swoją pracą opracowuje teksty literackie programów teatralnych, pozostaje z nami jako kierownik literacki teatru, co podkreślamy z całym zadowoleniem.

Podziwialiśmy niejednokrotnie toalety artystek — są one dziełem umiejętności i znajomości stylu KRYSTYNY KRAFTOWEJ.

Administrację teatru objął JERZY ŻÓŁKWA, kierownictwo muzyczne CZ. CZUBEK i kierownictwo objazdów ST. NOWACKI.

O nowy sezon teatru w Olsztynie — my, którzy bez zbytniej przesady możemy to powiedzieć, walczyliśmy nawet o samo jego istnienie — jesteśmy dzisiaj spokojni. (z.a.)

# Potrzeby w dziedzinie zdrowia i szkolnictwa winny być uwzględnione w planie inwestycyjnym Częstochowy

## ważne wnioski radnych na plenum MRN

**Jak już donieśliśmy, na ostatnim posiedzeniu MRN był omawiany Plan Inwestycyjny Częstochowy na okres najbliższych 6 lat. Według tego planu na inwestycje komunalne przeznaczono z limitów skarbowych 343,15 milionów zł, a ze środków własnych Zarządu Miejskiego 309,85 mil. zł, co razem daje kwotę 652 milionów zł.**

Jak stwierdził prezydent miasta, projekty inwestycyjne miasta były opracowane na kwotę ponad 8,5 miliarda zł. Niestety władze wojewódzkie poleciły opracować budżet w ramach 652 milionów, co oczywiście nie wystarcza na pokrycie nawet najprymitywniejszych potrzeb rozbudowującego się miasta.

W planie 6-letnim przeznaczono na wodociągi i kanalizację 205 mil. zł, komunikację 242 mil. zł, ulice, mosty i wiadukty tylko 76 mil. zł (przy potrzebie 1 miliarda 28 milionów zł), na zieleń 12,1 mil. zł, melioracje 5 mil. zł, pożarnictwo 66 mil. zł, ZOM 45,9 mil. złotych.

Pominięto natomiast zupełnie kwoty na budowę szkół podstawowych w dzielnicach robotniczych, stadionu, centralnego szpitala, przedszkoli, łaźni i budynków biurowych Zarządu Miasta.

Przedstawiony plan spotkał się z ostrą krytyką licznie przemawiających radnych reprezentujących wszystkie kluby. Radni Janik (PZPR), Sikorski (PZPR), Kotarba (SD), Szmidt (SL), przewodniczący klubu Stronnictwa Demokratycznego i inni stwierdzili, że kwoty zawarte w planie są mniejsze niż tego wymaga minimum potrzeb.

**W Częstochowie trzeba wybudować 2 szkoły dla szybko rozbudowującego się osiedla robotniczego na Rakowie, po jednej na Zaciszu, ul. Warszawskiej, Lisieńcu, na Dębiu i na Piaskach. Radni wysunęli wniosek, by uwzględniono przynajmniej minimum żądań w tej sprawie przez uzyskanie kredytów na budowę szkoły na Piaskach, którą mieści się w barakach poniemieckich i na szkołę na Warszawskiej, której dzieci muszą przebywać czterokilometrowe odległości do szkoły na ul. Dąbrowskiego.**

Żądano również uwzględnienia w planie 6-letnim budowy przedszkoli, by można było pomieścić te 7000 dzieci, które nie znalazły miejsca w istniejących 17 przedszkolach publicznych. Sprawa budowy łaźni miejskiej, z której by korzystali pracownicy małych fabryk, jedynego na całe miasto stadionu sportowego i Szpitala Centralnego, oto są zagadnienia, które winny znaleźć rozwiązanie. Potrzeby te są minimalne.

Radni stwierdzili, że przedstawionego Planu Inwestycyjnego na okres 6 lat zatwierdzić nie mogą. Postanowiono wniosek Zarządu Miasta odesłać z powrotem, celem poczynienia dalszych starań o zmianę zamierzeń inwestycyjnych miasta. Ze względu na dobro ludności robotniczej Częstochowy stanowisko radnych, występujących w interesie potrzeb ludności całej Warszawy winno znaleźć odpowiednie zrozumienie u wyższych czynników państwowych. (lg)

## Pracownicy Przem. Włókienniczego wybrali nowe władze związkowe

W sali PZPL nr 8 „Warta" odbyło się walne zebranie sprawozdawczo-wyborcze zarządu miejscowego Oddziału Związku Zawodowego Pracowników Przemysłu Włókienniczego.

Referat zasadniczy wygłosił ob. Ry barczyk, który omówił ostatnie wydarzenia zaszłe na arenie międzynarodowej ze szczególnym uwzględnieniem wystąpień Watykanu oraz poruszył sprawy organizacyjne.

Sprawozdanie z działalności zarządu wygłosił ob. Mikołajczyk, który dał przegląd osiągnięć związku na odcinku młodzieżowym, socjalnym, ekonomicznym, kobiecym itd Szczególną uwagę zwrócił na rozwój współzawodnictwa pracy, którym obecnie są objęte wszystkie zakłady podlegające Oddziałowi Związku.

Po dyskusji nad sprawozdaniem i udzieleniu ustępującemu zarządowi absolutorium, do nowego zarządu powołano 15 osób. W skład tego zarządu weszli m. in. ob. Mikołajczyk Migalski i Kukulski. Ponadto przeprowadzono wybory do Komisji Rewizyjnej i sądu koleżeńskiego. Podział funkcji nastąpi na pierwszym zebraniu nowego zarządu, które odbędzie się w przyszłym tygodniu br. (kra)

## B. więźniowie polityczni biorą udział w dzisiejszym zebraniu

W zebraniu informacyjnym połączonych organizacji kombatanckich, które odbędzie się dzisiaj o godzinie 17-tej, w świetlicy fabryki „Warta", wezmą obowiązkowo udział członkowie i podopieczni Związku b. Więźniów Politycznych. Na zebraniu tym będzie obecny delegat Wojewódzkiego Związku Bojowników o Wolność i Demokrację.

## Ulica gen. Świerczewskiego i Al. Czerwonej Armii w centrum Częstochowy

Na ostatnim posiedzeniu MRN w Częstochowie radny Rousseau zreferował wniosek prezydium i przewodniczących klubów radnych, dotyczący przemianowania nazw niektórych ulic w Częstochowie.

Referent wniósł projekt zmiany nazwy ul. Piłsudskiego na ul. Gen. Świerczewskiego i postawił wniosek o przemianowanie trasy W—Z, która będzie reprezentacyjną ulicą miasta na Aleje Armii Czerwonej. Oba wnioski zostały przyjęte oklaskami.

Postanowiono, że uroczyste przemianowanie ulic nastąpi w dniu Międzynarodowego Dnia Pokoju tj. 2 października. (lg)

# Usprawnienia komunikacji miejskiej domagają się nasi czytelnicy

**Gdy przed miesiącem podawaliśmy, że komunikację miejską przejęła PKS. w miejsce prywatnych firm, obsługujących do tego czasu Częstochowę, czytelnicy nasi przyjęli z radością tę wiadomość, już choćby z uwagi na to, że stare wozy — gruchoty, zastąpiono nowoczesnymi autobusami — Chaussona mi, Laylandami i Fiatami.**

Zdawało się więc, że dzięki usilnym staraniom Zarządu Miejskiego, została nareszcie usunięta dotychczasowa bolączka Częstochowy, którą stanowiło zagadnienie miejskiej komunikacji.

Niestety, tak się nie stało, przy czym winę tu ponoszą zarówno mieszkańcy naszego miasta, jak też personel autobusów PKS, obsługujący komunikację miejską.

O niesfornych pasażerach, lekceważących obowiązujące przepisy już pisaliśmy. Teraz z kolei zająć się musimy obsługą komunikacji miejskiej, która również bardzo wiele pozostawia do życzenia.

Pomijając już arogancję, a częstokroć obraźliwe odnoszenie się szoferów i konduktorów do pasażerów, stwierdziliśmy — zarówno jak i nasi czytelnicy, od których otrzymaliśmy i stale otrzymujemy liczne zażalenia na PKS, że obsługa komunikacji miejskiej uprawia swego rodzaju samowolę przejawiającą się np. w niezatrzymywaniu wozów na niektórych przystankach, chociaż autobusy nie są przepełnione, a na przystankach czekają ludzie śpieszący się do pracy.

Tego rodzaju fakty miały miejsce na trasach kursowania wozów nr 1 i 2, a ostatnio na trasie „siódemki". Wozy linii nr 7, kursują m.in. aż do kościoła św. Barbary. Przedostatni przystanek tej linii znajduje się przed budynkiem szpitala przy ul. Barbary. Otóż bardzo często szoferzy „siódemki" nie zatrzymują wozów na tym przystanku, mimo faktu, że między szpitalem a miastem jest ze zrozumiałych względów znaczny ruch.

Zdarza się więc, że lekarze, chorzy czy też osoby odwiedzające chorych, muszą wracać z powrotem do szpitala od przystanku przy kościele św. Barbary, zamiast wysiąść na przystanku tuż przed szpitalem.

Tego rodzaju faktów jest bardzo wiele. Trudno byłoby je wszystkie wyliczyć. Ograniczyć się więc musimy tylko do stwierdzenia, że dalej takiego stanu rzeczy tolerować nie można.

Apelujemy więc do Kierownictwa komunikacji miejskiej, ażeby dołożyło starań, celem usunięcia wszelkich niedociągnięć ze strony personelu PKS obsługującego miasto. Fakt, że większość personelu stanowią osoby spoza Częstochowy, w niczym nie usprawiedliwia tych wszystkich „pociągnięć" ze strony tego personelu, wywołujących rozgoryczenie i słuszne oburzenie mieszkańców Częstochowy.

## Działkowcy na odbudowę Warszawy

Samorząd pracowniczych ogródków działkowych w Częstochowie przekazał sumę 50.172 zł., uzyskaną z imprezy zorganizowanej w dniu 11 bm. na odbudowę Warszawy.

Samorząd pracowniczych ogródków działkowych wzywa inne organizacje społeczne do współzawodnictwa, by w ten sposób przyśpieszyć odbudowę stolicy.

## Kolejarze częstochowscy wzywają świetlice miejscowych fabryk do zakładania sekcji szachowych

Ostatnio — jak pokrótce donieśliśmy, odbyło się zebranie członków sekcji szachowej ZZK, na którym zostało ostatecznie dokonane połączenie sekcji szachowych ZZK i Polskiej YMCA. Nową nazwę połączonych sekcji ustalono na, Koło Szachowe przy ZZK Częstochowa. Na zebraniu został wybrany nowy Zarząd Koła w osobach: kier. Koła Mielczarek St. i Rutkowski, sekretarz — ob. Szeląg i Mielczarek, skarbnik Szulakowski, gospod. Galewicz E. ,kapitan I-szej Drużyny Szeląg, kapitan II-giej Drużyny Rychwalski.

Kolejowa Sekcja Szachowa cieszy się dużymi osiągnięciami, bowiem w roku bieżącym od chwili zawiązania się rozegrała 15 meczy miejscowych, z których 10 wygrała, 4 przegrała i 1 zremisowała, dalej rozegrała 6 meczy wyjazdowych, z których 4 wygrała, 2 przegrała. Z wyjazdowych meczy ważniejsze to Toruń, Wrocław, Kluczborek, Łódź, Koluszki, Rembertów i Warszawa.

Szachowa Sekcja Kolejowa brała udział w drużynowych mistrzostwach Częstochowy, zajmując III miejsce, a 3 jej zawodników brało udział w finale indywidualnych mistrzostw naszego miasta. Obecnie Sekcja Kolejowa liczy około 60-ciu graczy zalegalizowanych.

Nawiązując do wytycznych GUKFiz, wysłanych za pośrednictwem Polskiego Związku Szachowego pod hasłem „Umasawiajmy szachy w świetlicach fabrycznych" zebranie postanowiło za początkować łańcuszek organizowania nowych sekcji szachowych przez wezwanie Władzy Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej i Topników w Częstochowie do stworzenia na terenie swoich kopalń sekcji szachowych przy świetlicach i zgłoszenia ich do Pol. Związku Szachowego przez Okręg Częstochowski, zapewniając im pomoc w stadium organizacji. Jednocześnie Koło wzywa Sekcję Szachową PZPW nr. 8 do wezwania następnej z kolei placówki szachowej.

Poza zorganizowaniem wewnętrznego turnieju szachowego kolejarzy, o czym pisaliśmy osobno, postanowiono w br. zorganizować turniej juniorów. W najbliższych szachowych mistrzostwach drużynowych Częstochowy, wezmą udział dwie drużyny Koła Szachowego ZZK.

# Listonosze wiejscy w pow. częstochowskim propagatorami czytelnictwa na wsi

## Przoduje Urząd Pocztowy w Juliance

Praca listonosza jest bardzo ciężka. Od samego rana do późnych godzin popołudniowych przemierza ulice miast i wsi, przebywając nieraz odległości wielokilometrowe. Widzimy listonosza jak objuczony torbą pełną listów wspina się na najwyższe piętro. Czasem ocierając pot z czoła, zadyszany, odpoczywa na półpiętrzu. To daje znać o sobie serce. Lecz odpoczynek jest krótki. Trzeba się śpieszyć, gdyż ktoś czeka na list.

W wielu miastach tak wielkich jak Częstochowa, są zainstalowane na klatkach schodowych skrzynki pocztowe, należące do lokatorów. W Częstochowie takie domy można by policzyć na palcach. Warto też, aby Stowarzyszenie Właścicieli Nieruchomości, wpłynęło na swych członków, by ci zainstalowali w swych domach tego rodzaju urządzenia.

Nie mniej trudu wymaga praca listonosza wiejskiego. Dla niego odległości od gromady do gromady wydłużają się w miarę ciężkości torby, czy ilości paczek. Listonosz wiejski ma jeszcze jedno bardzo ważne zadanie do wykonania. **Jest on propagatorem prasy w swym rejonie. Od jego podejścia do zagadnienia, zależy wzrost czytelnictwa na wsi. Jest on pośrednikiem w akcji podniesienia kultury tak materialnej jak i duchowej wśród chłopów.**

Za pośr. listonoszy wiejskich trafiają na podczęstochowską wieś dzienniki, tygodniki i pisma fachowe.

W rejonie częstochowskim największą ilość punktów za propagowanie prasy w ostatnim czasie zdobył **Urząd w Juliance 448.5 pkt.**, następne miejsce zajęła poczta w **Miedźnie z 200** punktami, a trzecie **Popów z 172 pkt.**

Indywidualnie za zjednanie największej ilości prenumeratorów uzyskał, zajmując 1 miejsce, listonosz ob. Adam Włodarski z Julianki (330 pkt.) drugie miejsce ob. Antoni Chamara (308 pkt) a Pepowa i trzecie ob. Stanisław Migalski z Janowa Częstochowskiego.

Listonoszom wiejskim winny przyjść z pomocą w akcji propagowania czytelnictwa organizacje polityczne, ZMP, Związek Samopomocy Chł., Koła Gospodyń Wiejskich. Przyniesie to korzyść w pracy tym organizacjom, a także pracującemu chłopstwu. (lg)

## Piłkarska młodzież górnicza pokonała old-boyów

W związku z uroczystościami dożynkowymi w Koncpiskach, gościła tam drużyna old-boy'ów Zjednoczenia Kopalń Rudy Żelaznej, która spotkała się z jedenastką ZS Górnik.

Pierwsza połowa miała przebieg sensacyjny, old-boy'e bowiem prowadzili 1:0 ze strzału Barańskiego. Po przerwie oczywiście młodość wzięła górę i Górnik strzelił cztery bramki, rozstrzygając mecz 4:1 dla siebie. Bramki zdobyli Szwegiel, Wojtasik, Hauer i Budzik. Sędziował b. dobrze ob. Ungehauer.

W przerwie meczu popisywał się chór Zjednoczenia pod dyrekcją Zygmunta Płachecklego, śpiewaka chóru Pochodnika oraz chóru rewellersów Rolanda.

## Defekt Rudge'a przyczyną porażki CTC i M w Bydgoszczy

Rozegrane w ub. niedzielę w Bydgoszczy spotkanie Motoklub Rawicz—CTC i M. — Gwardia Bydgoszcz zakończyło się zwycięstwem gospodarzy, którzy zdobyli 22 pkt. CTC i M. zajęło drugie miejsce, mając tylko o jeden punkt mniej, rawiczanie znaleźli się na ostatnim miejscu ze zdobyczą zaledwie 7 pkt.

Z częstochowian pojechał najlepiej Kaznowski, który zwyciężył trzykrotnie, zdobywając 9 pkt. Szulczewski zajął jedno pierwsze i dwa drugie miejsca, co równa się 7 pkt., a Miechowski jedno pierwsze i jedno drugie, uzyskując 5 punktów. W trzecim biegu u Rudge'a oderwała się rurka doprowadzająca paliwo i Miechowski musiał skreczować, co zadecydowało o wyniku spotkania.

Pomimo porażki CTC i M. znajduje się na pierwszym miejscu mistrzostw II ligi żużlowej ze zdobyczą 91 pkt., gdy Gwardia Bydgoszcz ma ich zdobytych 89. Te dwie drużyny znają się w finale rozgrywek o wejście do I ligi wraz z dwiema drużynami tej ligi, które zajęły w mistrzostwach ostatnie miejsca.

## W jednej rundzie

### ASZ ZDOBYŁ 2 ŻEGLARZY

Dwie zawodniczki i dwóch zawodników z częstochowskiego AZS odbyło szkolenie żeglarskie na trzytygodniowym obozie w Mikołajkach koło Giżycka na Mazurach, uzyskując uprawnienia żeglarskie.

### JESIENNA RUNDA MISTRZOSTW SZCZYPIORNIAKA

Postanowieniem CzOZKSS mistrzostwa szczypiorniaka odbywać się będą w dwóch rundach: jesiennej i wiosennej. Zgłoszenia do rundy jesiennej należy składać na piśmie p. a. Częstochowskiego OZKSS, ul. Waszyngtona 32, najpóźniej do dnia 23 bm.

### TRENINGI PIŁKAREK RĘCZNYCH AZS

Treningi sekcji piłki ręcznej Akademickiego Zrzeszenia Sportowego odbywają się w każdą środę i sobotę od godz. 16-ej na boisku przy WSAH, ul. Dąbrowskiego.

### MECZ WŁÓKNIARZ — GNASZYN

**W piątek 16 bm. o godz. 17-ej rozegrany zostanie w Gnaszynie trójbój siatki pań oraz siatkówki i koszykówki panów pomiędzy częstochowskim Włókniarzem, a Włókniarzem Gnaszyn.**

## W poszukiwaniu stonki ziemniaczanej wzięło udział 80.000 osób w naszym powiecie

Ostatnio zorganizowano w powiecie częstochowskim — czwarte z kolei, poszukiwanie stonki ziemniaczanej. Ponad 22 tys. ludzi dokonało poszukiwań stonki na obszarze 16.325 hektarów zasianych ziemniakami. W poszukiwaniach wzięły udział dzieci szkolne, organizacje młodzieżowe, Służba Polsce, sekcje ochrony roślin oraz ludność wiejska.

Wyniki poszukiwań wypadły pozytywnie t.zn., iż nigdzie nie wykryto groźnego pasożyta — chrząszcza kolorado. Warto podkreślić, iż we wszystkich czterech poszukiwaniach stonki ziemniaczanej w pow. częstochowskim przeprowadzonych w b.r. wzięło udział ponad 80 tys. ludzi. Dowodzi to, iż władze należycie doceniają znaczenie tych poszukiwań.

W ostatnich dniach przeprowadzono w mniejszych rozmiarach poszukiwania płaszczyńca buraczanego. Szkodnika tego wykryto w gminie Lipie, Kuźniczce i w Gminie Opatów.

Płaszczyniec buraczany jest szkodnikiem dość rzadkim, atakującym przeważnie korzenie roślin. Jest on bardzo trudny do zwalczania. Jedyną bronią przeciwko płaszczyńcowi są tzw. pasy chwytne ogradzające każde pole buraczane.

W przyszłym roku jak dowiadujemy się w referacie rolnym Starostwa Powiatowego pasy te będą zastosowane na naszym terenie. (kra)

## Górnicy częstochowscy nawiązują kontakt z górnikami rejonu koneckiego

Celem nawiązania bliższego kontaktu z górnikami nowopowstałego rejonu górniczego w powiecie koneckim, w niedzielę dnia 18 bm. pięciosamochodowa ekipa górnicza wyjedzie z Konopisk i Borka i uda się częściowo do kopalni „Edward" w Czarneckiej Górze, a częściowo do kopalni „Majówka" w rejonie staropolskim w Starachowicach w powiecie iłżeckim.

W skład ekipy wejdzie delegacja górnicza oraz orkiestra i zespół artystyczny, który wystąpi wśród odwiedzanych górników z szeregiem imprez kulturalno-oświatowych.

## Nowa świetlica i stołówka dla pracowników PBP Nr 4

Staraniem dyrekcji Częstochowskiego Oddziału Przedsiębiorstwa Budownictwa Przemysłowego Nr 4 utworzono w koszarach „Zawady" świetlicę i stołówkę dla pracowników Przedsiębiorstwa, zatrudnionych przy pracach prowadzonych przez PBP. Nr 4, a pochodzących spoza terenu naszego miasta.

Na otwarciu świetlicy przemawiali: kierownik administracyjny Rudziński, referent akcji socjalnej Hrehorów, insp. pracy Sobczyk i przedstawiciele PZPR Walendzik.

W imieniu robotników PBP Nr 4 ob. Pupek podziękował dyrekcji przedsiębiorstwa za otwarcie świetlicy i stołówki, z której korzystać będzie 60 osób, a Związkom Zawodowym za ofiarowaną bibliotekę dla świetlicy.

W części artystycznej wystąpił zespół świetlicowy Zakładów Ceramicznych „Helman", Elżunia Adamczyk, Wanda Nowak, Marian Strzelecki i Gawroński, który prowadził konferansjerkę. Uroczystość zakończono zabawą taneczną.

# Dzień Częstochowy

### ZEBRANIE INFORMACYJNE ORGANIZACJI KOMBATANCKICH

W dniu dzisiejszym — czwartek 15 bm. o godz. 17-ej odbędzie się w sali świetlicy fabryki „Warta" zebranie informacyjne połączonych organizacji kombatanckich, na które wzywa swych członków i podopiecznych Związek Bojowników o Wolność i Demokrację.

### JAK PROWADZIĆ BIBLIOTEKI SZKOLNE I ŚWIETLICOWE

Koło Związku Bibliotekarzy i Archiwistów Polskich w Częstochowie, organizuje 2-godzinne prelekcje na temat prowadzenia bibliotek szkolnych i oświatowych. Wykłady odbywać się będą w Bibliotece Miejskiej II Aleja 22 w godz. od 19 do 21. Wstęp dla bibliotekarzy szkolnych, fabrycznych i świetlicowych bezpłatny.

### NA WYSTAWĘ FOTOGRAFIKI W GNIEŹNIE

Na II Wystawę Fotografiki w Gnieźnie, częstochowski Oddział Polskiego Towarzystwa Fotograficznego wysłał prace swych członków: Czesława Bankiewicza, mec. Mirona Kołakowskiego, Leonarda Kusznira i Tadeusza Lewandowskiego.

### LOTY PASAŻERSKIE W NIEDZIELĘ

W niedzielę 18 bm. Aeroklub w Częstochowie organizuje w godzinach przedpołudniowych loty pasażerskie na lotnisku Kucelin, celem spopularyzowania lotnictwa wśród szerokich mas społeczeństwa (s)

### 7 KAS POŻYCZKOWO - ZAPOMOGOWYCH

W częstochowskich państwowych fabrykach przemysłu włókienniczego zorganizowano ostatnio 7 kas pożyczkowo-zapomogowych, z których będą mogli korzystać robotnicy wspomnianych zakładów. Na zebraniach organizacyjnych tych kas zadeklarowano udziały i ustalono warunki korzystania z pożyczek.

### DOWODY TOŻSAMOŚCI KONI

Starostwo Powiatowe w Częstochowie przystępuje do wydawania stałych dowodów tożsamości dla koni. Wydawanie dowodów prowadzone na podstawie badań komisji weterynaryjnej w terenie, trwać będzie do 18 listopada br.

## CO i GDZIE?

### TEATRY

**Teatr Wielki** — nieczynny.
**Teatr Kameralny** — nieczynny.

### KINA

**Wolność** — Śpiewak nieznany.
**Tęcza** — Trzeci szturm.
**Bałtyk** — Wieś na pograniczu.
**Fotoplastikon** — Dwa Stany USA — Kalifornia i Floryda.

**Imprezy na Wystawie** — Występ 50-osobowego zespołu Samopomocy Chłopskiej przy Uniwersytecie Ludowym w Małkowie. W programie inscenizacje, tańce i śpiewy ludowe.

### DYŻURY APTEK

**J. Fryde-Niemierko, III Aleja nr 50.**
**J. Pogorzelski Sukc., ul. Narutowicza nr 44.**
**K. Lembke, Raków ul. Towiańskiego nr 1.**

## Kronika wypadków

### DZIECKO PRZYGNIECIONE PRZEZ PODKŁADY

We wsi Wanaty obok Kamienicy Polskiej 4-letni Mieczysław Pluta wyszedłszy na pódwórze naruszył podczas zabawy ułożony tam stos podkładów kolejowych, które przygniotły go i uśmierciły na miejscu.

### POCIĄG OBCIĄŁ STARUSZCE NOGI

W czasie manewrowania pociągu na bocznicy pomiędzy działkami na Zawodziu wpadła pod koła wagonu 70-letnia Wiktoria Więcław (Ciepła Nr 9), która doznała obcięcia obu nóg. W drodze do szpitala Wiktoria Więcław zmarła. Jak zdołano stwierdzić, była ona zupełnie głucha, co prawdopodobnie stało się przyczyną wypadku.

### ŚMIERĆ POD KOŁAMI POCIĄGU

**Na torze kolejowym pomiędzy stacjami Kłomnice i Rudniki znaleziono zmasakrowane zwłoki 30-letniego Jerzego Duczyńskiego z Łodzi.**

### SKAZANI ZA POBICIE

Za pobicie braci Jana i Józefa Rudnych Sąd Okręgowy skazał Zygmunta Przyłuckiego i Władysława Laskowskiego ze wsi Grabowa obok Łaz na 10 miesięcy więzienia.


## OGŁOSZENIA DROBNE

**HANDLOWE**

Sprzedam motocykl DKW 125. Wiadomość Warszawska 5. Sklep Żelazny. Kowalczyk. 3396-0

**PRACA ZAOFIAROWANA**

Potrzebny ślusarz sznytowy na bardzo precyzyjne roboty. Wiadomość „sklep zoologiczny" Częstochowa, Aleja N. M. Panny 12. 3418-1

**ZGUBY**

Skradziono książeczkę wojskową wyd. przez RKU Częstochowa, dowód osobisty (kennkartę), metrykę ślubu wyd. Urząd Cywilny, odcinek zameldowania na nazwisko Ściebura Józef.

Skradziono dowód osobisty, legitymację Związku Byłych Więźniów Politycznych na nazwisko Poznańska Kazimiera, ul. Mickiewicza 33. 3305-1

Zgubiono kartę rzemieślniczą tkacką wyd. przez Izbę Rzemieślniczą w Częstochowie na nazwisko Chada Marian.

Zgubiono legitymację wyd. przez Ubezpieczalnię Społeczną, Częstochowa na nazwisko Szettel Wacław. 3417-1

B-35692


W pierwszą bolesną rocznicę śmierci
ś t p
Krystyny Małgorzaty z Kanusów
**JURCZENIAKOWEJ**
odprawiona zostanie Msza Św. żałobna w kościele Św. Rodziny w Częstochowie w dniu 26 września r.b. (piątek) o godzinie 8-ej rano, na którą zaprasza
3421-1 RODZINA